

O niebezpiecznych związkach między polityką a oświatą, czyli

Lekcja Aleksandry Puszcz

Czytaj str. 4



Oznakowanie na ul. Browarnej jednak do zmiany
Bezpieczeństwo turkowień zależne od... pieniędzy

Czytaj str. 3

Rozważania na marginesie obchodów 15-lecia
 Tureckiej Izby Gospodarczej

**Entuzjazm, duma i...
 stracone szanse**

Czytaj str. 15

W Przykonia coraz mniej ufają policji

**Kto ma się bać
 turkowskich policjantów**

Czytaj str. 6

Co czwarty maturzysta w powiecie oblał tegoroczną maturę

**Matematyczna gilotyna
 i językowa zapaść**

Czytaj str. 8

Cajdler rzuca rękawicę Krzeszewskiemu. bo...

**Mieszkańcom gminy Malanów
 należy się zmiana**

Czytaj str. 12

**Kolejni „jednoręcy bandyci”
 skonfiskowani**

Czytaj str. 3



OFERTA PRACY

www.wintech.pl

Firma Wintech Production Group Sp. z o.o.
 ul. Łęczycka 54, 62-660 Dąbie
 zatrudni chętnych do podjęcia pracy na stanowiskach:

1. Tapicer/Tapicerka
2. Stolarz
3. Operator maszyn skrawających

Mile widziane osoby z doświadczeniem lub młodzi
 ludzie, których przyuczymy do zawodu.

Kontakt osobisty w godzinach między 7.00 a 14.00
 od poniedziałku do piątku,
 telefoniczny pod numerem 63-216-25-00
 oraz wysyłając aplikację na adres e-mailowy: praca@wintech-dabie.pl

Turek.net.pl

NIEZALEŻNE ŹRÓDŁO INFORMACJI OD 1998

ODWIEDZ NAS

259/DK



Zadzwoń do Echa
 i zgłoś problem
 AUTOMATYCZNA SEKRETARKA
 tel. 63 289 18 88

Jesteśmy na
 Facebooku
 www.facebook.com/tygodnikEchoTurku

RADIO
KONIN
 95.80 FM
 www.konin24.info

Podkładki i śruby chcieli sprzedać jako złom

Tragedia była o krok

Do tragedii mogłoby dość na odcinku kolejowym Florentyna-Opatówek, gdyby nie czujność pracowników Stowarzyszenia Kolejowych Przewozów Lokalnych. Złodzieje ukradli podkładki i śruby mocujące tory. Ich wartość wyceniono nawet na 42 tysiące złotych.

W sobotę, 5 lipca, podczas rutynowego obchodu szlaku kolejowego na odcinku Florentyna-Opatówek, pracownicy odpowiedzialni za utrzymanie właściwego stanu torowiska, zauważyli, że na odcinku trzech kilometrów brakuje podkładek i śrub mocujących szyny, wartych od 35 do 42 tysięcy złotych. Na miejsce wezwani zostali policjanci.

W poniedziałek, 1 lipca rozpoczął się planowy ruch pociągów turystycznych i gdyby tamtędy przejeżdżał pociąg, mogło dojść do tragedii. Dlatego, do czasu przywrócenia sprawności szlaku kolejowego, ruch został zawieszony. Już następnego dnia po kradzieży pracownicy i wolontariusze Stowarzyszenia Kolejowych Przewozów Lokalnych, wyruszyli na szlak, by jak



najszybciej przywrócić przejeżdżalność na linii. Prace naprawcze potrwać około tygodnia. Zarząd

SKPL rozważa też możliwość złożenia do prokuratury odrębnego zawiadomienia o umyśl-

nym popełnieniu przestępstwa z art. 173 kodeksu karnego - katastrofa w komunikacji. **if**

Nic nie robił sobie z sądowego wyroku, czyli...

Głupota razy trzy

Po alkoholu i wbrew zakazowi, czyli bez prawa jazdy, jeździli w ubiegłym tygodniu mieszkańcy powiatu turkowskiego. 44-letni rowerzysta złapany został trzy razy. Za wielokrotne lekceważenie sądu może pójść za kratki.

Od listopada ubiegłego roku, jazda na rowerze po kilku głębszych nie jest już przestępstwem, a wykroczeniem, ale w dalszym ciągu może skutkować zabranieniem prawa jazdy, a nawet aresztem. Jednak z reguły łamiących prawo sąd karze pozbawieniem uprawnień do kierowania jednośladem, a także mandatem. Są tacy, którzy mają za nic wyroki sądu i nie należą do wyjątków. Na przykład w ubiegłym tygodniu policjanci zatrzymali

kilku mężczyzn. Jednak głupota i nieodpowiedzialność, jaką wykazał się 44-letni turkowiec, nie ma sobie równych. Pierwszy raz mężczyzna skontrolowany został w piątek, 27 czerwca, przy Osiedlu Wyzwolenia. Okazało się, że cyklista wsiadł na rower mimo zakazu do 2017 roku i po alkoholu - 1,36 promila. Wtedy policjanci wypisali wniosek do sądu i puścili mężczyznę wolno. Jednak nie zrobiło to na nim większego wrażenia, bo

następnego dnia, także pijany - 1,58 promila, przemierzał na dwóch kółkach ulicę Wyszyńskiego. I tym razem stróż prawa pozwolili 44-latkowi odejść. Lekceważąc wymiar sprawiedliwości, już w poniedziałek, 1 lipca, mężczyzna kolejny raz wybrał się rowerem na miasto. Jednak tym razem, mimo, że był trzeźwy, policjanci zabrali go do komendy. Zabrali mu też rower.

Za potrójne złamanie zakazu i jazdę po alkoholu, co jest ewidentnym lekceważeniem sądu, turkowiec może trafić za kratki. **if**



Beemka zniknęła z garażu

BMW 530d warte 55 tysięcy zł ukradziono z garażu na Osiedlu Wyzwolenia w Turku. To już kolejne niemieckie auto, które padło łupem złodziei.

Do kradzieży doszło najprawdopodobniej od piątku do niedzieli (27-30 czerwca). Gdy właścicielka auta poszła w poniedziałek, 1 lipca, do garażu, od razu zauważyła, że coś jest nie tak, bo drzwi były jedynie przyknięte. Jak wynika z ustaleń policjantów, złodzieje musieli

działać pod osłoną nocy, bo najpierw przecięli kłódkę, a następnie weszli do środka, wypchnęli auto i dopiero na zewnątrz włączyli silnik.

Jak wyjaśniała 55-latką, samochód był srebrny, miał siedem lat i był warty 55 tysięcy złotych. **if**

Uwaga, złodziej w rodzinie

Bizuterię i pieniądze, wszystko warte 1800 złotych, wyniósł 26-letni mieszkaniec Strachocic (gm. Dobra), z rodzinnego domu. Mężczyzna okradł siostrę i ojca.

W ubiegłym tygodniu, policjanci z Dobrej otrzymali zgłoszenie o kilku kradzieżach. Jak zeznali pokrzywdzeni, docho- dzilo do nich w Strachocicach w gminie Dobra. Przestępca naj-

pierw wyniósł z pokoju należące do 25-letniej kobiety biżuterię złotą w postaci kolczyków, pierścionków i obrączek, wartą 1800 złotych. Następnie „obrobił” mieszkającego w tym samym

domu 50-latką. Mężczyzna stracił ślubną obrączkę i 60 złotych.

Z nieoficjalnych informacji wynika, że 26-latek okradł siostrę i ojca. Mężczyzna przyznał się do winy i oddał łupy. **if**

Rower zniknął sprzed sklepu

Rower warty 1600 złotych zniknął sprzed sklepu przy ulicy Piłsudskiego w Turku. Dzięki szybkiej interwencji policjantów, złodziej został złapany, a „zguba” wróciła do właściciela.

Do kradzieży doszło w sobotę, 28 czerwca, przy ulicy Piłsudskiego w Turku. Około godziny 14.00, 15-letni turkowiec na rowerze przyjechał pod jeden z bloków, a następnie dosłownie na chwilę zo-

stawił go przed klatką. Gdy wrócił, jednoślada już nie było. Natychmiast zadzwonił do ojca, który o kradzieży powiadomił policjantów. Dzielnicy chwilę później zatrzymali złodzieja. Okazał się nim 25-letni turko-

wianin. Rower warty 1600 złotych trafił z powrotem do właściciela, a 25-letni złodziej został przesłuchany. Za kradzież grozi mu nawet pięć lat więzienia. **if**

**KRONIKA
WYPADKÓW**

POLICJA

Rejon

We środę, 2 lipca, o godz. 19.40, w Kuźnicy Janiszewskiej w gminie Brudzew mundurowi skontrolowali 45-letniego turkowiec jadącego traktorem. Badanie alkometerem wykazało u niego 0,80 promila alkoholu.

Oznakowanie na ul. Browarnej jednak do zmiany

Bezpieczeństwo turkowian zależne od... pieniędzy

Niedawno pisaliśmy o problemie mieszkańców osiedla Piłsudskiego, którzy by wydostać się spomiędzy bloków wyjeżdżają na jednokierunkową ul. Browarną. Niestety nie są w stanie ocenić czy droga jest pusta, nie wiedzą więc czy mogą bezpiecznie wykonać manewr. Wymyślili sposób jak usprawnić ruch na drodze, by było bezpieczniej. Dość prosty, ale jak się okazuje czasochłonny. Ich problem dostrzegli turkowscy policjanci oraz niedawno komisja do spraw oznakowania dróg i ulic. Rozwiązania nie należy jednak spodziewać się szybko.

Przypomnijmy - mieszkańcy os. Piłsudskiego już od kilku miesięcy apelują o zmianę poziomu oznakowania na ul. Browarnej. Przy samym wyjeździe z osiedlowego parkingu (od strony 3-go Maja, bo przypomnijmy Browarna jest ulicą jednokierunkową), wyznaczono miejsce parkingowe, kawałek dalej, już za wyjazdem, namalowane na asfalcie linie zakazują zatrzymywania się. Kierowcy pomyśleli więc, by je zamienić. Wtedy opuszczając parking widzieliby dokładnie czy mogą nacisnąć na gaz, czy może droga jest zajęta.

W imieniu turkowian, na początku kwietnia, do burmistrza Zdzisława Czapli, zwrócił się Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej „Tęcza”. Później poparli ich także turkowscy policjanci. –*W przypadku parkowania pojazdów na ul. Browarnej przy wyjeździe z parkingu, zachowanie szczególnej ostrożności staje się utrudnione, a w przypadku parkowania pojazdów gabarytowo większych, niemożliwe – potwierdził komendant powiatowy Policji w Tur-*



Pierwsze po prawej stronie miejsce parkingowe ma zniknąć. Niewiadomo tylko kiedy.

ku Grzegorz Gibaszek. Obaw mieszkańców nie podzielał jedynie burmistrz Zdzisław Czapla. Jeszcze miesiąc temu w rozmow-

ie z Echem Turku twierdził, że oznakowanie jest „w porządku”.

Mieszkańcy nie odpuścili jednak i 6 czerwca zebrała się komi-

sja do spraw oznakowania dróg i ulic, w której skład wchodzi: urzędnicy ze Starostwa Powiatowego i Urzędu Miejskiego, kie-

rownik Zarządu Dróg Powiatowych i dwoje policjantów. Po wizji w terenie ustalili: „ul. Browarna – dokonać korekty w projekcie organizacji ruchu dotyczącej wyjazdu z parkingu. Dotyczy poprawienia widoczności i zwiększenia bezpieczeństwa przy wyjeździe z parkingu”. Komisja zaproponowała, zgodnie zresztą z wolą turkowian, usunięcie jednego miejsca parkingowego.

Od tego czasu minął już prawie miesiąc i nic się nie dzieje. –*Dlaczego?* – pytają ludzie z osiedla Piłsudskiego. Okazuje się, że zalecenia to jedno, a wykonanie to zupełnie co innego. I, jak mówi kierownik wydziału infrastruktury i działalności gospodarczej UM Leszek Szymaniak prawdopodobnie nie nastąpi szybko. Aby namalować na asfalcie kilka linii zakazujących postoju, trzeba przedrzeć się przez całe morze biurokracji. –*Każdy znak musi być formalnie zatwierdzony. Zmiana musi zostać naniiesiona i opracowany nowy plan organizacji ruchu. Później dokumenty muszą jeszcze zostać zatwierdzone odpowiednimi podpisami, między innymi policji. Dopiero wtedy możemy działać*

– wyjaśnia Leszek Szymaniak. Potwierdza, że otrzymał zalecenie komisji do spraw oznakowania i... oczywiście się z nim zgadza, ma więc plan z adnotacją „do realizacji”. –*Na dzień dzisiejszy nie było zaplanowanych środków na zmianę organizacji ruchu. Niestety nie mogę więc deklarować terminów, bo to jest uzależnione od pieniędzy – mówi i dodaje, że jak na razie nie ma nawet zlecenia wykonania nowego projektu organizacji ruchu, nie mówiąc o czasie dla projektanta na jego stworzenie. Zmiana na Browarnej nastąpi jednak pewnie jeszcze w tym roku, znając życie... tuż przed wyborami.*

boxa

Kolejni „jednoręcy bandyci” skonfiskowani

Kolejne automaty do gier zabezpieczyli w Turku funkcjonariusze Izby Celnej w Koninie. Tym razem cztery sztuki „jednoręcznych bandytów” stracili właściciele salonu gier przy ulicy Kolska Szosa.

Na podstawie nakazów prokuratorskich, w czwartek, 3 lipca, pracownicy Izby Celnej kontrolowali salon gier przy ulicy Kolska Szosa w Turku. –*W punkcie znajdowały się cztery nielegalne automaty do gier – mówi Cezary Kosman, rzecznik Izby Celnej w Poznaniu. To już kolejny punkt, z którego celnicy*

wywieźli „jednoręcznych bandytów”. 1 października ubiegłego roku, zabezpieczyli rekordową liczbę szesnastu sztuk. W miejscu gdzie do niedawna funkcjonował legalny salon gier, wstawiono automaty i urządzano gry bez wymaganego zezwolenia. Z kolei 17 marca tego roku, pracownicy Izby Celnej przeszukali

trzy lokale gastronomiczne. We wszystkich punktach, wbrew przepisom ustawy o grach hazardowych, urządzane były gry na automatach.

W 2010 roku znowelizowano ustawę o grach losowych. Na jej podstawie gry na automatach można urządzać jedynie w kasynach. W tej chwili pozwolenie na automaty może dostać jedynie spółka prowadząca kasyno. Można jednak jeszcze spotkać legalne maszyny także w innych

miejscach. Jak tłumaczy Cezary Kosman, ich użytkownicy mają ważne zezwolenia, wydane jeszcze przed 2010 rokiem, które obowiązywać będą jeszcze przez rok.

Osobom, które urządziły gry na automatach niezgodnie z przepisami, bez odpowiednich zezwoleń i poza kasynami, grozi przepadek mienia, a także kara grzywny albo kara pozbawienia wolności.

it





Duże Rabaty!!!

Niskie Ceny

POKRYCIA DACHOWE

OFERUJEMY:

- ⊙ dachówka ceramiczna i cementowa
- ⊙ blachodachówki i blachy trapezowe
- ⊙ systemy rynnowe i akcesoria dachowe
- ⊙ okna dachowe
- ⊙ papa dachowa
- ⊙ eurofala, blacha na rąbek stojący
- ⊙ drewno konstrukcyjne
- ⊙ montaż pokryć dachowych

Pomiar i wycena GRATIS!!!

 **790 608 616**

533 405 066

Turek, ul. Poduchowne 3
(obok stacji Orlen)

Opatówek, ul. Łódzka 35b
e-mail: mmdachy@wp.pl, www.mmdachy.pl



Lekcja Aleksandry Puszcz

Ostatnia przed wakacjami sesja Rady Powiatu zbliża się ku końcowi. Mamy piątek, 27 czerwca i mija właśnie godzina 22. Poza radnymi, którzy niepostrzeżenie wymykają się z sesji obradom przysłuchuje się grupka obywateli. A że dadzą się policzyć na palcach jednej ręki, to trudno nie zauważyć, że jest w tym gronie młoda kobieta. Jej cierpliwość zostaje w końcu nagrodzona i po sześciu godzinach oczekiwania może w końcu się wypowiedzieć. Smutnym głosem opowiada swoją historię. Nazywa się Aleksandra Puszcz. Od siedmiu lat uczy chemii w miejscowym LO, bo jest absolwentką fakultetu chemicznego na UAM. Ze skargą w głosie informuje, że dotąd nie dowiedziała się, co będzie z jej dalszym zatrudnieniem w szkole. Chociaż jej umowa o pracę wygasa z końcem sierpnia. Przyznaje, że czara goryczy i gniewu przelała się na wieść o planach dyrekcji szkoły związanych z zatrudnieniem nowej wicedyrektorki. *- Nie potrafię zrozumieć dlaczego pani dyrektor ściągła osobę z innej szkoły, która jest nauczycielem mianowanym, podczas gdy ja jestem kontraktowym, a więc mniej kosztownym. Jak to się ma do tego, co usłyszałam na tej sesji, że w powiecie pieniędzy brakuje dosłownie na wszystko – dziwi się młoda nauczycielka. Podkreśla też, że jako absolwentka chemii na UAM w Poznaniu ma akademickie wykształcenie kierunkowe stosowne do nauczania tego akurat przedmiotu. Przy okazji dowiadujemy się od niej, że mimo siedmiu lat nauczania w miejscowym liceum nie zaproponowano jej nawet pół etatu. - A moje ostatnie dwa lata stażu poszło do kosza, bo nie było dla mnie wystarczającej liczby godzin po zatrudnieniu w szkole syna radnego Koniecznego – rzuca z goryczą. Wyróżniając też przekonanie, że zapewne większość radnych wie o planach zatrudnienia w liceum nowej wicedyrektorki chociaż postanowiła, że nic z tą wiedzą nie zamierza zrobić. Przy najmniej na razie. Aleksandra Puszcz nie kryła, że w żaden sposób nie jest w stanie zrozumieć milczenia opozycji. - Jestem przekonana, że radnym opozycji znany jest problem zatrudnienia w liceum pani Młynarczyk, skoro nawet komuś takiemu jak ja znane są okoliczności z tym związane – z wyczuwalną ironią zauważa. Już na koniec i jakby bez przekonania dodaje, że mimo wszystko liczy, że jej sprawa zostanie wreszcie poruszona.*

Tyle jeśli idzie o sesyjną wypowiedź przedstawicielki rocznika 1980. Nie wiem, jakim pedagogiem, jest Aleksandra Puszcz. Dobrym czy tylko przeciętnym? Nie tylko dlatego, że po raz pierwszy miałem okazję ją zobaczyć i usłyszeć owego piątkowego wieczora. Ale przede wszystkim dlatego, że nie mnie oceniać jej chemiczno-nauczycielskie kompetencje. Za to jednego jestem pewien. Jej wyżej przywołane wystąpienie było z pewnością lekcją o największej skali trudności w dotychczasowej karierze. Jak na absolwentkę uniwersyteckiej chemii przystało Aleksandra Puszcz przeprowadziła lekcję o związkach. Tyle że nie chemicznych, ale o bardziej niebezpiecznych, czy wręcz toksycznych, związkach zachodzących między lokalną polityką a oświatą. Ale bohaterka niniejszego felietonu nie tylko przeprowadziła lekcję. Również sama ją odebrała. I dodajmy od razu, że była to dla niej surowa i bolesna lekcja. Chociaż wypada od razu zauważyć, że pani Ola okazała się uczennicą nie tylko odważną, ale i pojętną. Co nie powinno specjalnie dziwić w przypadku absolwentki trudnego z natury fakultetu przyrodoznawczego. Bo już w trakcie lekcji, którą odbierała owego czwartkowego wieczora widać było, że nasza uczennica wyciągnęła kilka wniosków. Najpierw, gdy dokonała swoistej parafrazy słów bohatera znanej baśni Andersena. Jak wiadomo, ów chłopiec z baśni zatytułowanej „Szaty cesarza” rzucił – *Król jest nagi!* W ten sposób nazywając rzeczy po imieniu. Podobna konkluzja płynie z wystąpienia pani Aleksandry. - *Król, a w tym przypadku, wypada powiedzieć, politycy powiatowi, jesteście goli niczym przysłowiowy święty, nomen omen, turecki.* Goli, choć zaraz powinno się jeszcze dodać, że i żałobni. I to wszyscy, od prawa do lewa. Co zresztą wybrzmiało z lekcji młodej nauczycielki. No, może w sposób nazbyt zawołany. Chociaż ów woal aż tak bardzo nie powinien specjalnie dziwić. Wszak rzeczoną lekcję prowadziła osoba bodaj 34-letnia. Czyli zdecydowanie najmłodsza wiekiem na sali obrad. Ponadto, o ile wiadomo niżej podpisanemu bez większego doświadczenia politycznego. By nie rzec, że żadnego. Ale i tak pogratulować jej trzeba operowania ironią i dyskretną kpinią. Weźmy niniejszy fragment wypowiedzi. Oto z jednej strony ironicznie wyraża nadzieję, że część radnych

zna problem, aby zaraz zakpić dziwiąc się, że ci sami radni postanowili na razie nic w całej sprawie nie robić. Aleksandra Puszcz równie elegancko wykpiła radnych tzw. opozycji, zauważając, że nie rozumie zwłaszcza ich milczenia. Fakt. Szczególnie, gdy całym miesiącami grzmiano w sprawie 15 tysięcy wypłaconych eksdyrektorowi szpitala. Naturalnie, to sprawa wielce naganna, ale jak się ma powyższa kwota do tego, kto ma kształcić naszą najlepszą młodzież??? Tymczasem, tak wymownym przy innych okazjach, radnym TS i PiS, jakby mowę odjęło. Nasza nauczycielka dozę ironii zachowała nawet i pod swoim adresem. No, poniekąd. Pracując w LO przez siedem lat, w zasadzie to była ona zatrudniona na zasadzie, jakby umowy śmieciowej. Bo ostatnio, to nawet pół etatu nie miała. Z czego wynika, że pracowała za pieniądze, za które nasi powiatowi radni nie byłiby gotowi nawet splunąć. Równie wyrafinowane poczucie humoru wobec siebie musiało jej towarzyszyć, gdy zapewniała, że liczy na publiczne podniesienie całej sprawy. Prawda, że wyrafinowana autoironia. Wprawdzie dzisiaj łatwiej dostrzegalna. Bo od tych słów minęło wszak dni kilkanaście, a w sprawie Puszczowej nie zająknął się nawet pies z kulawą nogą. Czyżby obowiązywała maksyma – *Ciszej nad tą trumną?! W tej istnej znowie milczenia zdaje się uczestniczyć, o zgrozo, również powiatowy lider SLD. Może milczy dlatego, że nieborak planuje ubiegać się o mandat radnego powiatowego i nie chce budzić kontrowersji? Wprawdzie MMM jeszcze niedawno na pierwszymajowym wiecu grzmiał – *Najmniejszego znaczenia nie będą miały układy, znajomości czy przynależność partyjna.(...)* Zrobię wszystko, aby ludzie młodzi, wykształceni wracali do Turku. Ale zapewne nie chodziło mu w tym przypadku o liceum. A poza tym Puszczowa nie mieszka w Turku, a bodaj w Brudzyniu.*

Jednak najbardziej obawiam się o wnioski jakie z lekcji Aleksandry Puszcz mogą wyciągnąć przedstawiciele pokolenia lat osiemdziesiątych. Mam tu na myśli jej rówieśników. Bo czy jej historia nie zachęci ich do decyzji o czmychnięciu z okolic Turku? I powinien być to już dla nas ostatni dzwonek. Niestety, po jego usłyszeniu, to część naszych polityków udała się na wakacje.

Andrzej Jarek

Milczenie Krawczyka było złotem

Radny Powiatu Krystian Krawczyk zasłynął z tego, że przez niespełna 4 lata obecnej kadencji zabrał na Sesji Rady Powiatu głos bodajże jeden raz. Było to wtedy, gdy wybrano Go, dość przypadkowo, na wiceprzewodniczącego Rady. Powiedział wówczas: „dziękuję bardzo”. I to niestety tyle na temat dokonań radnego. Dużym zaskoczeniem jest więc jego list zamieszczony w ostatnim Echo Turku, krytykujący starostę powiatu tureckiego w latach 2006-2010 - Ryszarda Bartosika.



Po pierwsze

W okresie, kiedy Ryszard Bartosik pełnił funkcję starosty tureckiego dla szkoły w Kaczkach Średnich przeznaczono kilka milionów złotych. Za co wybudowano oczyszczalnię ścieków, parkingi, boisko do piłki nożnej, docieplono wszystkie budynki i wyposażono kilka pracowni. Były to najlepsze pod względem inwestycyjnym lata w 15-letniej historii powiatu. Teraz, kiedy przy władzy są inni, sprzedaje się ziemię w Kaczkach i rezygnuje z pieniędzy na Orlika. Informacja o

głosowaniu przez radnego Krawczyka za sprzedaż ziemi w Kaczkach jest prawdziwa.

Po drugie

W latach 2006-2010 szpital zmniejszył o kilka milionów zadłużenie, nie miał kłopotów finansowych, a dzięki pozyskanym kolejnym milionom złotych wyposażono blok operacyjny, zakupiono nowe karetki i wykonano termomodernizację obiektu. Teraz, kiedy za samorząd wziął się Pan radny, panuje tam bieda z nędzą. Zadłużenie rośnie a władza powiatowa nie radzi sobie z problemami finansowymi szpitala.

Po trzecie

Na koniec Panu radnemu Krawczykowi warto przytoczyć słowa: „Niech będzie błogosławiony człowiek, który nie mając nic do powiedzenia powstrzymuje się od ubrania tego faktu w słowa.” (George Eliot)

Dariusz Kałużny

UWAGA ! UWAGA !

Absolwenci Szkoły Podstawowej we Władysławowie urodzeni w latach 1946 do 1951 (miles widziane starsze roczniki) organizują spotkanie koleżeńskie w dniu 16 sierpnia 2014 r. o godzinie 17.00 w miejscowości Międzyzylesie w lokalu „Forest”

Koszt uczestnictwa to kwota 60 zł od osoby, którą należy wpłacić do dnia 1 sierpnia 2014r. na konto 27 1020 2762 0000 1702 0060 1831 Włodek Różycki Władysławów

Kontakt telefoniczny

J. Gradecki 887 262 643; Wł. Różycki 693 614 511 St. Kacprzak 725 541 556; K. Pławiński 605 855 601

Obroniona księżnica w Kunach...

Biblioteka dla dorosłych pozostaje w szkole

Temat likwidacji biblioteki w Kunach pierwszy raz pojawił się w listopadzie ubiegłego roku. Od stycznia tego roku jej księgozbiór miał zasilić szkolną wypożyczalnię, przeznaczoną tylko dla uczniów. Choć wtedy radni przychylni się do pomysłu wójta, nie udało się go zrealizować. Wrócił niedawno, ale nie znalazł już akceptacji większości. Czytelnicy z Kun mogą więc odetchnąć.

Gminna Biblioteka Publiczna we Władysławowie, poza główną siedzibą, ma dwie filie - w Wyszyńcu i Kunach. Ta druga mieści się w budynku szkoły podstawowej. Wraz z wypożyczalnią szkolną funkcjonują w jednym pokoju. Różnica jest tylko taka, że mogą z

niej korzystać nie tylko uczniowie. Ma zapisanych 175 czytelników (97 to młodzież szkolna, pozostali to starsi, powyżej 12 roku życia, mieszkańcy Kun). I to właśnie w nich uderzyłby brak filii.

Choć pod koniec ubiegłego roku wydawało się, że kłamka

zapadła, bo większość rady była za likwidacją biblioteki, podjęta uchwała została odrzucona ze względów formalnych. Podczas niedawnej sesji wójt ponownie poddał propozycję likwidacji pod rozwagę. Wtedy tłumaczono to „względami finansowymi”, teraz

właściwie wcale nie wyjaśniono powodów zamknięcia księżnicy. *-Dzieci na tym nie ucierpią, ale już absolwenci tak. Wpływały do mnie skargi i wiem, że do wójta też, dlatego prosiłbym o pozostawienie biblioteki – apelował Hieronim Darul, radny z Kun i wyjątkowo zgo-*

dził się z nim Józef Szustakowski. O to samo prosił sołtys Kun. Tylko czterech radnych podniosło więc ręce głosując za zamknięciem filii w Kunach, siedmiu było stanowczo przeciw takiemu rozwiązaniu. Póki co biblioteka więc zostaje.

boxa

Echa minionych miesięcy w gminie Władysławów...

Pan wójt raczy lekceważyć radnych?

Ubiegłotygodniowa sesja w gminie Władysławów odbyła się po trzech miesiącach przerwy. Nic więc dziwnego, że radnym uzbierało się wiele zmartwień. Pojawił się więc temat bezpieczeństwa psów w Chylinie, drogi w Skarbkach, karty dużej rodziny i konsekwencji niedawnej powodzi. Zasypany pytaniami wójt Krzysztof Zajac, dla którego także była to pierwsza sesja po długiej, chorobowej przerwie, nie zamierzał jednak od razu wyjaśniać wątpliwości. –Pan wójt nas raczy lekceważyć! –zagrział Czesław Stasikowski. –To są kpiny – dodał Ryszard Wypych.

W związku z tym, że przedostatnia sesja Rady Gminy Władysławów odbyła się w marcu, podczas ubiegłotygodniowej (25 czerwca) nie brakowało problemów. Radni zgłosili wiele spraw, jednak okazało się że mogą liczyć na szybkie odpowiedzi. –Interpelacji jest dużo, odpowiemy na nie pisemnie w ciągu czternastu dni – stwierdził Zajac, co wywołało oburzenie u Czesława Stasikowskiego: –Pan wójt nas raczy lekceważyć! Wysłałem pismo szóstego czerwca, minęło dziewiętnaście dni, a pan mi mówi, że da mi odpowiedź za kolejne czternaście dni – dopraszał się stanowiska w sprawie przerwanej podczas powodzi drogi. Problem ten pojawił się miesiąc temu, kiedy to w majową, deszczową noc podjęto decyzję o przekopaniu drogi powiatowej, a wcześniej także mostka nad głównym rowem, by ratować przed zbierającą się wodą okoliczne posesje. Trasę z Chyliną do Grzymiszewa naprawiono, do odbudowania pozostał wjazd na pola, czego właśnie doprasza się radny Stasikowski. –Nie krytykuję novej decyzji, gdy zaszła wyższa konieczność i trzeba było ratować mienie ludzi! Uważam jednak, że jeśli powiedziano się A i się wykopało, to trzeba powiedzieć i B. To jedyny wjazd na pola, a rzepak mamy tam na dwudziestu hektarach i trzeba to zebrać – wyjaśniał. Dodał też, że nie ma czasu do stracenia, bo do żniw pozostało raptem kilka dni.

Niechętny naprawom jest też sołtys Chyliny, który twierdzi, że mostek w tym miejscu jest nie-



Aby uchronić Chylin przed powodzią przekopano rów w dwóch miejscach.

potrzebny. Jeśli jednak wróci na miejsce, przy kolejnym deszczu, Chylin znów znajdzie się pod wodą.

Czesław Stasikowski, podobnie jak inni radni, nie ma co liczyć na szybką reakcję Urzędu Gminy. Jak stwierdził Krzysztof Zajac, musi on zaznajomić się z tematami, a na odpowiedzi ma przecież 30 dni...

Chylinianom pozostaje cieszyć się z tego, że przynajmniej rowy w ich miejscowości są oczyszczone. Niedawno w całej gminie prowadzone były prace nad uporządkowaniem rowów melioracyjnych. –Wykonano ich tyle, na ile gmina miała fundusze. Chcielibyśmy jednak przeznaczyć więcej pieniędzy na dalsze prace. W zmia-

nach budżetowych wprowadzamy teraz trzynaście tysięcy złotych na remonty związane z kłeską, z którą się spotkaliśmy – wyjaśniał wójt. Może więc uda się i odbudować drogę na rzepakowe pola?

Przy okazji dyskusji o rowach i powodziach głos zabrał też Stanisław Kasprzak: –Był u nas pan starosta i trochę nas zlekceważył. Uważam, że powinna powstać jakaś komisja, która wraz z przedstawicielami kopalni dogra różne sprawy. Przecież Przykona i Brudzew dostają odszkodowania, grubo pieniądze, a nas jakby nie ma! Trzeba przejść się w teren, zobaczyć, sprowadzić geodetę i wymierzyć, bo kopalnia odejdzie, a nas zaleje – apelował.

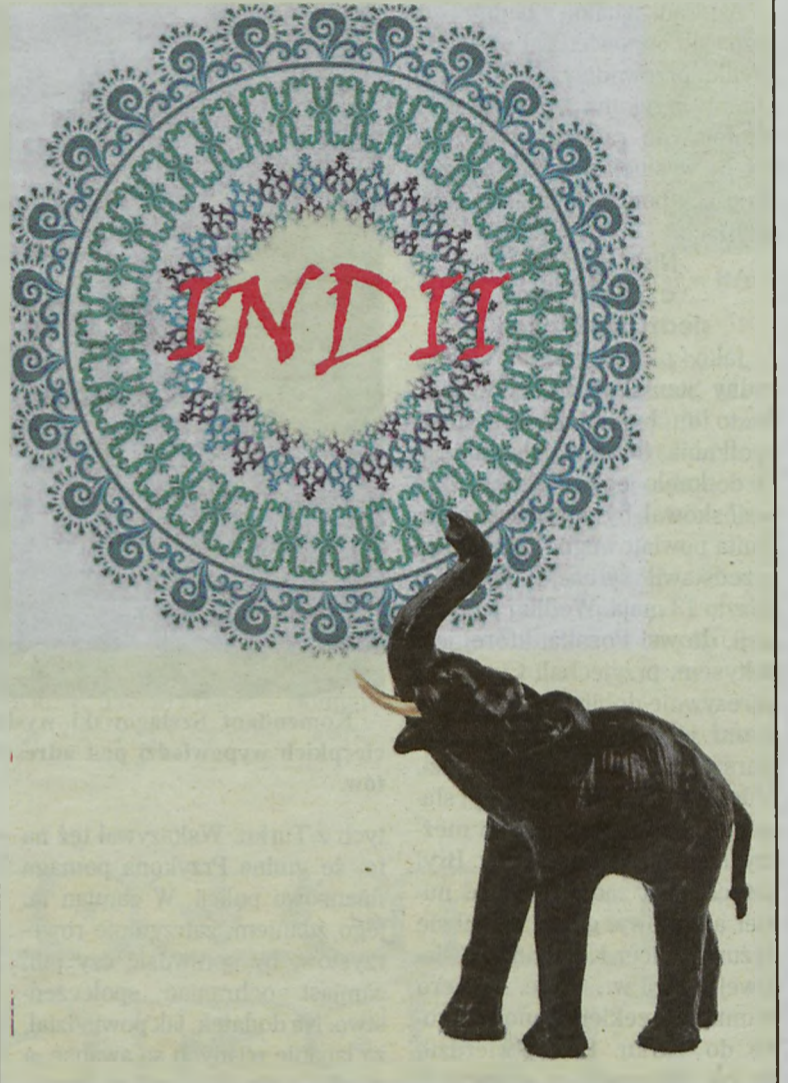
boxa

Warsztaty artystyczne dla niepełnosprawnych

Kultura wschodu bliżej nas

Niepełnosprawni mieszkańcy Turku i Władysławowa mają szansę w najbliższym czasie wziąć udział w warsztatach artystycznych pod hasłem „Indii”. Podczas zajęć w Gminnym Ośrodku Kultury we Władysławowie będą mogli zbliżyć się choć trochę do wyjątkowej kultury wschodu. Zapisy przyjmuje pani Maria Wachowska pod numerem telefonu: 601 208 635. Zapraszamy.

boxa



CHCESZ UZYSKAĆ KWALIFIKACJE ROLNICZE

ZGŁOŚ SIĘ DO ZESPOŁU SZKÓŁ ROLNICZYCH W KACZKACH ŚREDNICH

Po ukończeniu kursów kwalifikacyjnych i zdaniu egzaminów uzyskasz tytuł zawodowy **technik rolnik**, a tym samym **kwalifikacje rolnicze**.

Telefon 63 289-84-10; fax: 289-84-21
e-mail: sekretariat@zsrkaczki.edu.pl, www.zsrkaczki.edu.pl

Msza o uzdrowienie w Fatimskiej

Parafia Matki Bożej Fatimskiej w Turku – Obrębinie zaprasza wszystkich wiernych na Mszę św. z modlitwą o uzdrowienie fizyczne i duchowe.

Odbędzie się ona o godz. 16.00 13 lipca 2014 r., czyli w dniu kiedy w Kościele wspomniane są objawienia fatimskie.

Godz. 16.00 Msza św. z modlitwą o uzdrowienie

Po Mszy św. nastąpi wystawienie Najświętszego Sakramentu, Jego adoracja, modlitwa różańcowa oraz procesja Fatimska. Modlitwę poprowadzi egzorcysta z Brazylii, misjonarz, ks. Jarosław Piasecki.

Ksiądz Piasecki tego dnia wygłosi także Słowo Boże podczas wszystkich mszy – o godz. 8.00, 10.00, 12.00 i 16.00.

opracowała: ika



RADIO KONIN
95.80 FM



PRAWDZIWE - LOKALNE

W Przykonie coraz mniej ufają policji

Kto ma się bać turkowskich policjantów

Radni z gminy Przykona poddali krytyce postępowanie policjantów z Komendy Powiatowej Policji w Turku. Apelowali o większą tolerancję w stosunku do rolników w drodze z pola, a zajęcie się piratami drogowymi i przestępcami. Zaznaczali przy tym, że nie mają pretensji do policjantów z obsługującego ten teren Komisariatu w Dobrej.

Aspirant sztabowy Janusz Szelański odpowiedział na zaproszenie przewodniczącego Rady Gminy Przykona i spotkał się z tamtejszymi radnymi i sołtysami, by wysłuchać ich zastrzeżeń do pracy policji i odnieść się do nich.

**Niski poziom,
czyli kto tam
siedzi na dyżurce?**

Jako pierwszy głos zabrał radny Stanisław Bryl. Przyznał, że to on był inicjatorem tego spotkania (brak działania policji dotknęło jego rodzinę), choć wnioskował, by zaprosić komendanta powiatowego. Radny Bryl przedstawił sytuację do jakiej doszło 13 maja. Według jego relacji, do wsi Posoka, której jest sołtysiem, przyjechali Cyganie i agresywnie dobijali się do drzwi domu jego mamy. Na pomoc starszej pani przyszli sąsiedzi. Jeden z Cyganów postraszył stojącego w obronie sąsiadki mężczyznę pistoletem. Radny Bryl natychmiast zadzwonił pod numer alarmowy, gdzie zgłosił się dyżurny oficer Komendy Powiatowej Policji w... Kole. Dopiero stamtąd przekierowano rozmowę do Turku. Bryl stwierdził, że po rozmowie z dyżurnym KPP poczuł się zaniepokojony „niskim poziomem stanowiska dowodzenia”.

**Radiowozu brak
i pościgu nie będzie**

Zapewniał, że dyżurnemu podał konkretne dane, czyli markę samochodu, kierunek ucieczki, a nawet litery i pierwsze numery tablicy rejestracyjnej. Dlaczego tylko tyle? Otóż bagażnik samochodu napastników był specjalnie otwarty, by nie można było dojrzeć numerów rejestracji, a tablicę z przodu jeden z Cyganów starał się zakryć nogami. Spodziewał się, że w takim przypadku policja postawiona zostanie na nogi, ruszy pościg i drogi zostaną zablokowane. Tymczasem, jak twierdzi, usłyszał, że nie ma wolnego radiowozu i pościg nie zostanie wysłany. *„Albo tam nie chcą pracować, albo mają małą wiedzę – skomentował to zachowanie radny.*

Kiedy na miejsce dotarli policjanci z Komisariatu Policji w Dobrej, na pogoń już zdaniem Bryla było za późno. Jego mama przeżyła ogromny stres, do tej pory bardzo się boi i pełna obaw reaguje na każde pukanie do drzwi. Zaznaczył, że nie ma pretensji do dobrskich policjantów, tylko do



Komendant Szelągowski wysłuchał wielu cierpkich wypowiedzi pod adresem policjantów.

tych z Turku. Wskazywał też na to, że gmina Przykona pomaga finansowo policji. W zamian ta, jego zdaniem, zatrzymuje rowerzystów, by sprawdzić czy pili, zamiast ochraniać społeczeństwo. Na dodatek, jak powiedział, za łapanie pijanych są awanse, a chodzi o to, żeby policja broniła przed złodziejami. Z dużym zażenowaniem mówił o tym, że roznosił kurendę do mieszkańców z numerami telefonów, na które mają dzwonić na wypadek, kiedy pojawi się w okolicy jakiś podejrzany człowiek, czy pojazd. Teraz śmieją się z niego, bo na własnej skórze przekonał się, że to nic nie daje.

Eugeniusz Antczak z Psar żałował, że nie ma komendanta powiatowego, ponieważ jego zdaniem nie wszyscy funkcjonariusze „drogówki” zatrzymują tych, których trzeba. Podał przy tym przykłady. Kobieta jadącą rowerem w słoneczny dzień ukarano pięćdziesięciuzłotowym mandatem, bo nie miała świateł. On sam czuł, by ustrzec uprawy przed dzikami. Żona w pewnym momencie zasugerowała, żeby jechał sprawdzić, czy nie narobiły szkód. W pośpiechu zapomniał dokumentów. Około stu metrów od domu zatrzymany został przez policję. Natychmiast zadzwonił do domu, żeby donie-

**Mandat
za „niemanie”
dokumentów
się należy**

Sołtys Ryszard Papierekowski stwierdził, że jeżeli to co mówi radny Bryl jest prawdą, to sytuacja jest niepokojąca. Jego zdaniem, powinna zostać natychmiast zorganizowana akcja pościgowa wraz z blokadą dróg. Opowiadał o podobnym zdarzeniu w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku. Wówczas w ciągu kilku minut pojawili się funkcjonariusze oddziału specjalnego z długą bronią.

siono dokumenty. W tym czasie funkcjonariusz sprawdził stan pojazdu. Choć po chwili okazał dokumenty, policjant zaproponował mu mandat w wysokości 150 zł mówiąc, że dokumenty trzeba nosić. Dodał też jak powiedział Antczak, że powinien się cieszyć, bo mógł mu wlepić mandat za 200 zł i dodatkowo punkty karne.

**Szacunek i zaufanie
– obu stron**

„Komendant mówił o budowie zaufania i szacunku pomiędzy policją, a społeczeństwem. Widzę, że będzie o to trudno - powiedział pan Antczak. Maciej Bednarek – wiceprzewodniczący Rady Gminy w Przykonie powiedział, że widział w telewizji program, w którym policjanci zatrzymawszy kierowcę bez dokumentów i nie ukarali go mandatem, tylko zgodzili się poczekać aż je dostarczy. Sugerował też, żeby policjanci częściej kontrolowali tereny rekreacyjne przy zbiorniku Przykona. Jego zdaniem, ukaranie kilku łamiących tam przepisy poprzez np. poruszanie się samochodami po ścieżce rowerowej, ukróciłyby te procedery.

Radny Andrzej Gorzelańczyk apelował, aby policjanci nie zatrzymywali rowerzystów i rolników kierujących ciągnikami, ale piratów drogowych.

„Kiedy policjant widzi jak chłop dojeżdża ze sprzętem rolniczym do skrzyżowania, to powinien pomóc mu przejechać, a nie zatrzymywać i sprawdzać czy świeci mu się żarówka. Wiadomo, dajcie człowiekowi, a paragraf znajdzie – emocjonalnie podsumował.

Radny Mirosław Sekura powiedział: *„Policja prosi nas o zrozumienie, współpracę, ale i my*

prosimy o to samo. Policjant ma szeroki wachlarz pouczeń i nie musi od razu walić mandatu.

Radny Stanisław Grzelka porównał obecne działania do postawy pewnego milicjanta z posterunku w Dobrej, którego nazwał „Długim”. Z tym, że tamte wydarzenia miały miejsce około czterdziestu lat temu.

**Na drodze nie ma miejsca
dla niesprawnych maszyn**

Do tych wypowiedzi ustosunkował się komendant Szelągowski. W sprawie przedstawionej przez radnego Bryla nie miał wiele do powiedzenia, ponieważ nie znał przebiegu wydarzeń. Przyznał, że w takich sytuacjach szybkość działania jest najważniejsza. Obiecał przejrzeć dokumentację tej sprawy i udzielić bardziej konkretnych wyjaśnień na następnej sesji. W sprawie radnego Antczaka wyraził żal, że nie dotarł szef drogówki, ponieważ jemu trudno wypowiadać się na temat niepodlegających mu funkcjonariuszy. Przyznał jednak, że jeżeli relacja pana Antczaka jest prawdziwa, to policjant mógł postąpić inaczej. W kwestii apelu radnego Gorzelańczyka już nie był tak pobłażliwy. Powiedział, że policjant ma pełne uprawnienia do kontrolowania kierujących uszkodzonym sprzętem rolniczym.

„Proszę nie myśleć, że zgodzimy się na taki układ i nie będziemy podejmowali czynności kontrolnych – mówił.

Zdaniem komendanta Szelągowskiego, dzięki regularnym kontrolom nastąpiła poprawa bezpieczeństwa na drogach, czego efektem jest mniejsza liczba wypadków.

Andrzej R. Tyczyno

Wyrazy głębokiego współczucia i szczerego żalu

RODZINIE I BLISKIM

BOGDANA ŚWITAJA

składają

Marian Kurzyński i Stanisław Marędzia

Wyrazy współczucia Rodzinie i Bliskim

Bogdana Świtaja

Skarbnika Powiatu Tureckiego

składa

Irena Tomaszak-Zesiuk
Poseł na Sejm RP

Serdeczne podziękowania

dla Starosty Powiatu Tureckiego
Zbigniewa Bartosika oraz pracowników Starostwa
w Turku za okazane wsparcie i pomoc
w organizacji uroczystości pogrzebowej

Śp. Bogdana Świtaja

składa żona z rodziną

„Ludzie, których kochamy, zostają na zawsze,
bo zostawili ślady w naszych sercach”

Serdecznie dziękujemy Wszystkim,
którzy łącząc się z nami w bólu,
uczestniczyli we mszy świętej
oraz ceremonii pogrzebowej naszego
ukochanego Męża, Tatusia i Dziadziusia

Śp. Bogdana Świtaja

Pogrążona w smutku
żona i córki z rodzinami

Zakończyła się ósma edycja Shooting Star...

Szóstoklasistka z laptopem

Miłosna Pawlic, uczennica szóstej klasy Szkoły Podstawowej w Brudzewie, zwyciężyła w tegorocznej edycji konkursu „Shooting Star”. Rywalizację językową wymyślili kilka lat temu radni Brudzewa i ówczesny przewodniczący, i to oni co roku ją finansują, by zmobilizować młodych ludzi do nauki angielskiego. Siódemka najlepszych otrzymała nagrody podczas niedawnego zakończenia roku szkolnego.

Konkurs Shooting Star odbywa się w kilku etapach. Najpierw wszyscy chętni napisali przygotowany specjalnie dla nich test sprawdzający zarówno słownictwo, gramatykę, jak i wiedzę o Unii Europejskiej. Do finału przeszło 15 osób z trzech szkół pod-

stawowych w gminie Brudzew: z SP Brudzew, SP w Galewie z filią w Chrzęblichach i SP w Koźmieniu z filią w Krwonach. Do kolejnego sprawdzianu finałowa piętnastka zasiadła we wtorek, 17 czerwca w Gminnym Ośrodku Kultury „Wozownia”. Dostali 60 minut na

wypełnienie kilkunastostronicowego testu. A później pozostało im tylko czekać...

Wyniki, a zatem i zwycięzcę ósmej edycji konkursu, ogłoszono podczas zakończenia roku szkolnego w Zespole Szkolno-Gimnazjalnym w Brudzewie.



Finałowa piętnastka uczestników zmagania z językiem angielskim wraz z niektórymi fundatorami nagród.



Milosna Pawlic – zwyciężczyni tegorocznego Shooting Star w Brudzewie, otrzymała w nagrodę laptopa.

Tradycyjnie podczas uroczystości obecni byli gminni radni, którzy bardzo angażują się w organizację Shooting Star. To oni corocznie „zrzucają się”, by zafundować nagrody dla najlepszych. I wręczają nie byle co...

W tym roku nagrodą dla zwyciężczyni – Miłosny Pawlic był laptop. Drugie miejsce i kamerę cyfrową zdobył Kacper Kowalski z kl. V, trzecie i tablet – Dominika Werc z kl.V, czwarte i aparat

cyfrowy – Roksana Michalak z kl. V, piąte i odtwarzacz MP4 – Dawid Wieczorek z kl. VI, szóste miejsce i słuchawki – Maciej Szymański z kl. VI i siódme, a w nagrodę pendrive'a – Anna Dębińska z kl. VI.

Każdy z uczestników finału otrzymał też dyplom i certyfikat uczestnictwa w konkursie, a może czekać ich jeszcze coś więcej...

boxa

Najlepszy solista gra w Dobrej-Żeronice

Najpierw zaskoczenie, później wielka radość

Zbigniew Pokojewski – tubista w Orkiestrze Dętej OSP Dobra-Żeronice został uznany za najlepszego solistę, podczas XXIV Regionalnego Przeglądu Amatorskich Orkiestr Dętych w Kleczewie. Wykonał tam z orkiestrą „Polkę solo tuba”, niemieckiego kompozytora Hansa Kloditza. Dobry muzyk nie ukrywał radości z przyznanego wyróżnienia, gdyż w swojej trzydziestoletniej już przygodzie z muzyką, to jego pierwszy indywidualny, tak zauważalny sukces.

Naukę na pianinie i sakshornie altowym Zbigniew Pokojewski rozpoczął w wieku dziewięciu lat. Pewnym ułatwieniem i dopingiem w nauce było to, że w tym samym czasie naukę gry rozpoczął jego brat Andrzej. Prywatnych lekcji udzielał im Zenon Krysiak, organista z Jeziorska i jednocześnie tubista w tamtejszej orkiestrze dętej. Jak nam powiedział Zbigniew Pokojewski, najbardziej do nauki dopingował go i pomagał w edukacji muzycznej nieżyjący już Czesław Janicki, dziadek ze strony matki.

„Dziadek też był instrumentalistą w dobrskiej orkiestrze i liczył, że pójdziemy w jego ślady. Kazał nam grać na sakshornach altowych i maszerować wkoło stołu w pokoju, byśmy oprócz grania wyrobiali sobie krok marszowy – wspomina instrumentalista.

Utalentowana muzycznie była także mama pana Zbigniewa. Udzielała się muzycznie, śpiewając w chórze „Harfa”, działającym

przy Gminnej Spółdzielni „SCH” w Dobrej, a jak trzeba było zagrać na akordeonie nie stanowiło to dla niej żadnego problemu.

Niedługo po rozpoczęciu nauki gry, bracia Pokojewscy zasilili szeregi dobrskiej orkiestry. Muzyczne talenty odziedziczyła także ich młodsza siostra Justyna, która oprócz gry na flecie doskonale sprawdziła się w tej orkiestrze jako tamburmajorka. Uczęszczając do szkoły podstawowej, Pokojewski był członkiem zespołu wokально-instrumentalnego, który uświetniał wszystkie szkolne uroczystości. Wychodząc naprzeciw potrzebom orkiestry, po wielu latach, zmienił instrument na sakshorn tenorowy, a od stycznia ubiegłego roku gra na tubie „b”. Od wielu lat wspomaga także orkiestrę dętą działającą przy turkowskiej OSP.

Pan Pokojewski uczestniczył w wielu przeglądach i festiwalach, gdzie nagradzano orkie-

stry, w których gra. Jednak dopiero w Kleczewie doczekał się indywidualnego wyróżnienia. Podczas odbywającego się tam XXIV Regionalnego Przeglądu Amatorskich Orkiestr Dętych, wykonał z orkiestrą „Polkę solo tuba”, niemieckiego kompozytora Hansa Kloditza. Oto co nam powiedziało swoim sukcesie:

„Gdy podczas odczytywania protokołu komisji padło moje nazwisko, byłem zaskoczony. Następnie ogarnęła mnie wielka radość, a zarazem wielka satysfakcja z przyznanej nagrody. Chciałbym dedykować to wyróżnienie wszystkim młodym, zdolnym ludziom z predyspozycjami muzycznymi. By zamiast krzywić kręgosłup przed komputerem, spróbowali swoich sił i umiejętności w rozwijaniu talentów. Byłoby świetnie, gdyby efektem tego było członkostwo w orkiestrze Dobra-Żeronice.

Dla niego samego muzyka znaczy bardzo wiele. Prowadzi własną działalność gospodarczą



Zbigniew Pokojewski – tubista w Orkiestrze Dętej OSP Dobra-Żeronice został uznany za najlepszego solistę, podczas XXIV Regionalnego Przeglądu Amatorskich Orkiestr Dętych w Kleczewie.

i tak organizuje sobie czas, by choć na chwilę usiąść do pianina czy zająć w tubę. Uwielbia dwie rzeczy: spędzać czas ze swoim

synem Dominikiem i rozwijać swój warsztat muzyczny, ćwicząc w domu lub z kolegami z orkiestry. (art)

Co czwarty maturzysta w powiecie oblał tegoroczną maturę

Matematyczna gilotyna i językowa zapaść

Wystarczyło zwiększenie skali trudności z matematyki, aby w Wielkopolsce tegoroczny egzamin maturalny zaliczyło jedynie 70 proc. rocznika. Natomiast w powiecie tureckim tegoroczny egzamin maturalny okazał się za trudny dla niemal co czwartego zdającego. Bowiem na 683 abiturientów nie zdało go aż 168 osób. Co oznacza zdawalność na poziomie 75,4 proc. Z tej liczby maturę definitywnie oblało 37 osób, nie zdając co najmniej z dwóch przedmiotów. Natomiast 131 osób nie zaliczając tylko jednego przedmiotu ma możliwość przystąpić po wakacjach do poprawkowego egzaminu maturalnego.

Tylko 515 zdało w powiecie egzamin maturalny

W najnowszej historii to bodaj najgorszy wynik egzaminu maturalnego. W skali Wielkopolski na prawie 26 tysięcy zdających tegoroczną maturę „oblało” 30 proc. Niewiele lepiej jest w przypadku trzech szkół średnich powiatu tureckiego. Do matury w tym roku przystąpiło u nas 683 osób. Z czego zdało ją jedynie 515 (75,4 proc.). Natomiast sztuka ta nie powiodła się aż 168 osobom. Dla porównania, przed rokiem na 746 osób, które przystąpiły wtedy do egzaminu maturalnego, nie zaliczyło go 84 zdających. A w roku 2012 na 767 zdających, maturę „oblało” 77 osób. Zatem jak łatwo zauważyć, w tym roku egzaminu maturalnego w naszym powiecie nie zdało równo dwa razy więcej osób niż przed rokiem. Czary goryczy dopełnia fakt, że w tym roku do matury w powiecie tureckim przystąpiły o 63 osoby mniej niż poprzednio.

Spośród wspomnianych 168 osób, które oblały u nas tegoroczną maturę 37 nie zdało jej definitywnie, bowiem nie zaliczyło więcej niż jednego przedmiotu. Pozostałe 131 osób będzie mogło przystąpić do egzaminu poprawkowego.

Maturalna masakra

Wyższy niż w skali województwa poziom tzw. zdawalności powiatowi tureckiemu zapewniło miejscowe Liceum Ogólnokształcące. Do matury w turkowskim LO w tym roku przystąpiło 382 uczniów. Z tej liczby powiodło się 354 osobom, natomiast 28 egzaminu maturalnego nie zaliczyło. Oznacza to zdawalność na poziomie 92,68 proc. Przed rokiem matury nie zdało jedynie 7 osób, co dawało zdawalność 98,3 proc. Należy jednak pamiętać, że w tym roku w naszym województwie w liceach średnio maturę zdało jedynie 80 proc. uczniów. Spośród wspomnianych 28 licealistów, którym nie powiodło się na tegorocznej maturze, czwórka nie zdała definitywnie, natomiast 20 maturzystów będzie musiało poprawiać matematykę, a 4 język angielski.

O ile LO ma średnią zdawalność znacznie powyżej wojewódzkiej, to już zarówno ZST, jak i ZSR w Kaczkach uzyskały wynik pod kreską. W przypadku Zespołu Szkół Technicznych na 189 osób egzaminu maturalnego nie zaliczyło 87 osób, co oznacza zdawalność na poziomie 54 proc. Natomiast w przypadku ZSR w Kaczkach na 112 zdających maturę zdało 59 osób, a więc egzamin dojrzałości oblało 53 uczniów. Tym samym zdawalność jest w tym przypadku na pozio-

Wyniki egzaminu maturalnego 2014 w powiecie tureckim na poziomie podstawowym

Przedmiot	Średni wynik w powiecie w proc.	Średni wynik w województwie w proc.	Lokata powiatu
Biologia	32,40	34,63	23
Chemia	52,76	48,53	9
Fizyka	33,85	35,54	19
Geografia	43,62	45,89	26
Historia	55,60	46,70	1
J. angielski	63,09	69,66	23
J. niemiecki	60,04	66,99	28
J. polski	49,43	50,33	19
Matematyka	47,10	45,74	7
WOS	45,88	47,05	23

Wyniki egzaminu maturalnego 2014r. w powiecie na poziomie rozszerzonym

Przedmiot	Średni wynik w powiecie w proc.	Średni wynik w województwie w proc.	Lokata powiatu
Biologia	49,28	49,67	10
Chemia	49,51	48,72	9
Fizyka	42,45	45,14	15
Geografia	57,85	50,69	3
Historia	61,44	54,12	8
J. angielski	57,11	65,53	29
J. niemiecki	58,89	59,00	12
J. polski	53,01	59,55	27
Matematyka	46,60	37,20	1
WOS	42,19	41,03	9

mie 53 proc. Natomiast technika w Wielkopolsce legitymuje się wskaźnikiem 56 procentowym. W obu przypadkach można mówić o matematycznej katastrofie. Bowiem w ZST matematykę będzie poprawiać aż 49, a w ZSR 30 osób. Łącznie w trzech naszych szkołach średnich egzamin maturalny z matematyki będzie poprawiać 99 osób. Z angielskiego będzie ich 22, a z języka polskiego – 10.

Mówiąc o zdawalności matury w obu miejscowych szkołach technicznych należy zauważyć jeszcze jeden fakt. Otóż w przypadku ZST na 221 kończących szkołę do egzaminu maturalnego nie przystąpiło 32 absolwentów. Z kolei w ZSR spośród 161 absolwentów na zdawanie matury nie zdecydowało się aż 49 uczniów. Czyli niemal co trzeci kończący szkołę. Zatem w obu tych szkołach ze zdawania egzaminu maturalnego zrezygnowało łącznie 81 osób.

Z przedmiotów na poziomie podstawowym powiat osuwa się w głęboką przeciętność

Przy maturze równie istotną sprawą jak odsetek tych, którzy zdali są wyniki uzyskiwane z poszczególnych przedmiotów. Na początek przyjrzyjmy się średnim jakie tegoroczni maturzyści z powiatu tureckiego uzyskali podczas egzaminów na poziomie podstawowym. Tradycyjnie już skalę po-

równawczą stanowią wyniki w 31 powiatach ziemskich województwa wielkopolskiego. I w większości przypadków trudno tu o optymizm. W przypadku przedmiotów zdawanych obowiązkowo za jasniejszy punkt wypada uznać mimo wszystko egzamin z matematyki. Przy średnim wyniku procentowym wynoszącym dla całej Wielkopolski 45,74 proc., nasi maturzyści uzyskali średnią 47,10 proc. Wśród 31 powiatów ziemskich województwa jest to 7 wynik. Zatem nieźle, zwłaszcza, gdy uwzględnimy liczbę, którzy u nas matematykę oblałi, a więc uzyskując wynik poniżej 30 proc. Nawiasem mówiąc, jeśli w naszym powiecie wynik z matematyki możemy uznać za niezły, to co musiało się zdarzyć w skali województwa? Katastrofa! Ale już z egzaminem z języka polskiego nie jest zbyt dobrze. Nie dość, że w tym przypadku średnia powiatu (49,13 proc.) jest niższa od wojewódzkiej (50,33 proc.), to wynik ten stawia nas na 19 miejscu wśród 31 powiatów ziemskich.

Języki - głos wołającego na puszczy

Trzecim przedmiotem na poziomie podstawowym, do którego muszą przystąpić wszyscy maturzyści jest egzamin z języka obcego. W powiecie tureckim utrwała się dominacja języka angielskiego, bowiem na 683 maturzystów język Szekspira na tegorocznej maturze

wybrało aż 646 zdających, czyli prawie 94 proc. Uzyskana przez nich średnia (63,09 proc.) jest znacząco niższa od wojewódzkiej (68,66 proc.). Wynik ten plasuje powiat turecki dopiero na 23 miejscu na 31 powiatów Wielkopolski. Jeszcze gorzej wypadamy z języka niemieckiego. Średnia uzyskana przez naszych maturzystów jest 28 wynikiem w województwie. Czyli niższą średnią od naszej legitymują się jedynie trzy powiaty w Wielkopolsce. Widać więc, że wyniki z angielskiego i z niemieckiego dowodzą wyjątkowej niewydolności systemu nauczania języków obcych w naszym powiecie. Na to zjawisko wskazujemy już od lat. Ale na razie jest to głos wołającego na puszczy.

W przypadku innych przedmiotów zdawanych na maturze na poziomie podstawowym można mówić, że stoczyliśmy się w głęboką przeciętność. I niech nie myli nas najwyższa w województwie średnia z historii na poziomie podstawowym. Bo w tym przypadku w naszym powiecie historię na poziomie podstawowym zdawało jedynie 10 (!!!) osób. Jest jeszcze 9 lokata z chemii na poziomie podstawowym, którą w trzech szkołach zdawały 43 osoby.

Generalnie, wyniki egzaminów na poziomie podstawowym zepchnęły powiat w głęboką przeciętność, a w przypadku języków obcych chyba już na dobre utknęliśmy na szarym końcu Wielkopolski.

Matematyka rozszerzona budzi szacunek

Jednak to wyniki egzaminu maturalnego na poziomie rozszerzonym świadczą o kształceniu przyszłych elit. Bowiem to wysoki wynik z przedmiotów na poziomie rozszerzonym stanowi przepustkę na najlepsze uczelnie. W tym kontekście tegoroczne wyniki naszych maturzystów mogą budzić tzw. mieszane uczucia. Bo i owszem, uzyskana przez turkowskich maturzystów średnia z matematyki na poziomie rozszerzonym musi budzić szacunek. I to nie tylko dlatego, że ich średnia (46,60 proc.) jest najwyższa (!!!) w Wielkopolsce (37,20 proc.). Bo również ponad 8 punktów procentowych różnicy jest imponujące. Chociaż pamiętać należy, że poziom rozszerzony z matematyki pisało w powiecie w sumie tylko 85 osób. Mówimy „tylko”, gdyż ostatnio liczba ta była wyższa od setki. A i w Wielkopolsce na tym poziomie matematykę zdawał większy odsetek maturzystów. Bo na 26 tysięcy było ich ponad 4400. U nas 85 na 683.

Niemniej, powtórzmy raz jeszcze, uzyskany wynik budzi szacunek.

Tłumy chętnych na egzaminach z biologii i z chemii

Niewiele gorzej jest z geografą na poziomie rozszerzonym. Średnia powiatu to trzeci wynik w województwie. Nasz powiat a w szczególności LO od lat stawiał na przedmioty przyrodnicze. Wiadomo, wysoki wynik z biologii i chemii na poziomie rozszerzonym ułatwia otrzymanie indeksu na kierunkach związanych z medycyną. W tym roku średnia z egzaminu z biologii na poziomie rozszerzonym, to wprawdzie dopiero 10 wynik w Wielkopolsce, ale należy przy tym pamiętać, że egzamin ten pisała u nas ponadprzeciętna liczba chętnych - 113 na 683. Podczas gdy w całej Wielkopolsce na prawie 26 tys. maturzystów biologię rozszerzoną wybrało 2 456 osób. Za to o ciekawym zjawisku można mówić w przypadku egzaminu z chemii rozszerzonej. Bo wprawdzie przed rokiem powiat miał ósmy wynik, a w tym roku jest to 9 lokata, ale przed rokiem do tego egzaminu przystąpiło 80 osób, a w tym roku aż 117. Dla lepszej ilustracji dodajmy, że w 2012r. było jedynie 60 zdających chemię rozszerzoną. A więc niemal dwa razy mniej niż teraz.

O ile wyniki z przedmiotów przyrodniczych na poziomie rozszerzonym nie mogą budzić większego niepokoju, to już znacznie gorzej jest z humanistyką. Może poza historią, ale ten egzamin zdawało jedynie 18 osób. Natomiast do polskiego na poziomie rozszerzonym przystąpiło łącznie 75 osób, ale ich średnia to dopiero 27 wynik w województwie. Wprawdzie w tym przypadku jest to bodaj najniższa w historii lokata, ale przecież już od lat z tego egzaminu nasz powiat plasuje się na ogół w połowie trzeciej dziesiątki województwa. Chociaż w tym roku niepokoi duża różnica od średniej wojewódzkiej.

Języki obce

- stan prawdziwej zapaści

Za to stanie prawdziwej zapaści musimy mówić w przypadku wyniku egzaminu z języka angielskiego na poziomie rozszerzonym. Przy średniej wojewódzkiej na poziomie 65,53 proc. nasz wynik – 57,11 proc., to już katastrofa. Bo jest to 29 wynik na 31 powiatów ziemskich. Zatem za nami są już tylko dwa powiaty (rawicki i leszczyński ziemski). Warto też zwrócić uwagę, że na poziomie rozszerzonym, angielski w naszym powiecie zdawał podobny odsetek maturzystów, jak w całej Wielkopolsce. O języku niemieckim na poziomie rozszerzonym nawet nie ma co wspominać, bo w całym powiecie ten egzamin zdawały raptem trzy (!!!) osoby. A przypomnijmy, że przed trzema laty niemiecki na egzaminie gimnazjalnym zdawało ponad 200 osób. Był to wówczas drugi wynik w Wielkopolsce. I co z tym niezłym materiałem ludzkim zrobiono w szkołach średnich? Lepiej nie mówić. Słowem, system nauczania języków obcych w naszym powiecie, to jakieś istne horrendum!

Ale już tyle razy było to podkreślane.

Andrzej Jarek

Spotkanie pięciu pokoleń

Ponad stu członków rodziny Szymaniaków, spotkało się na zjeździe rodzinnym. Seniorzy rodu Anna i Józef Szymaniakowie doczekali się 23 wnuków, 57 prawnuków i 75 praprawnuków. Dla pani Anny spotkanie wszystkich było bardzo wzruszające. 92-latką czeka już na następne.

Zjazd rodziny Anny i Józefa Szymaniaków z Janiszewa, odbył się w piątek, 27 czerwca, w „Karczynie Biesiadnej” w Szadowie Pańskim. Seniorka rodu z domu Piotrowska i pan Józef mieli siedmioro dzieci: Mariana, Zygmunta, Bogumiła, Jana i Piotra oraz Kazimierę i Zofię. Gdy dorośli, kobiety wychodząc za mąż, przyjęły nazwiska Janik i Jurek. Najstarszy drugi z wy-

mienionych synów mieszkał w Brudzewie, Piotr i Jan w Kolnicy, reszta rodzeństwa w Janiszewie. Warto dodać, że w domu rodzinnym Józefa Szymaniaka do dziś mieszka żona brata, Bogumiła wraz z córką i jej rodziną.

W spotkaniu uczestniczyła tylko 92-letnia Kazimiera, która mimo podeszłego wieku, bawiła się na równi z młodymi do końca imprezy.

Anna i Józef doczekali się 23 wnuków, 57 prawnuków i 75 praprawnuków. Obecnie na świat przychodzą ich prapraprawnuki. Rodzina rozproszona jest po Polsce, od Krakowa, aż do Świnoujścia. Na spotkanie przybyło 99 osób dorosłych i młodzieży oraz kilkanaścioro maluchów. Rodzinę Boczków, przyrodnich braci pana Józefa, reprezentowała wnuczka Stanisława, a ród Piotrowskich, synowa Heleny Pawlickiej.

Inicjatorką spotkania była wnuczka Czesia, która z kuzynką Krysią i córką Anią zajęły się organizacją imprezy. -Dziewczyny

zrobiły tablice z ogromnym drzewem genealogicznym obejmującym siedem pokoleń. Zawieszono na nim zdjęcia nieżyjących już ojców i dziadków. Prawnuczka Marzena ułożyła rymowaną historię rodziny – mówiła seniorka rodu.

-Było nas tak dużo, że wytypowaliśmy kuzynkę, by przedstawiła nas nawzajem, bo nie wszyscy się znaliśmy – opowiada Teresa Nowinowska z domu Szymaniak. Gdy już wszyscy się zapoznali, rozpoczęła się wspólna zabawa, która trwała aż do czwartej nad ranem. Panującej w zajeździe atmosfery nie sposób opisać. Jak mówili, wielu z nich znało się z

ulicy, pracy, sklepu, kościoła, nawet z jednej klatki, a dopiero podczas spotkania okazało się, że są rodziną. Niejeden raz tego dnia, łzy płynęły po policzkach, bo trudno ukryć emocje, gdy na przykład spotkało się kuzynkę po 48 latach. Do dziś wspominają ten wspaniały wieczór i noc, tym bardziej, czekając na następne spotkanie. Jednak do tego czasu mogą oglądać zdjęcia, bo zrobiono ich setki i nagranie wideo.

Szymaniakowie zachęcają inne rodziny do zorganizowania takich spotkań, bo nieprawdą jest, że z rodziną najlepiej wychodzi się na zdjęciu. **it**



Na spotkanie przybyło 99 osób dorosłych i młodzieży oraz kilkanaścioro maluchów.

Sukces gimnazjalistki ze Słodkowa

Opracowała logo parków narodowych

Marta Zielińska, uczennica klasy trzeciej „c” Gimnazjum w Słodkowie, zdobyła pierwszą nagrodę w ogólnopolskim konkursie na projekt logo Polskich Parków Narodowych. Organizatorem konkursu był Roztoczański Park Narodowy i Narodowy Bank Polski Oddział Okręgowy w Lublinie.

-Po raz pierwszy wzięłam udział w takim konkursie. To doświadczenie pozwoliło mi na sprawdzenie swoich umiejętności i wiedzy. Jestem bardzo za-

dowolona z sukcesu w konkursie o randze ogólnopolskiej – mówi Marta. Jury stwierdziło, że zaproponowany przez nią znak graficzny jest: czytelny, symbo-

liczny, skrótowy, łatwo zauważany i zapamiętywany. Jest też odzwierciedleniem środowiska przyrodniczego i kulturowego Polski, chronionego w dwudziestu trzech parkach narodowych.

Nagrodą dla Marty jest dwudniowy pobyt w Roztoczańskim Parku Narodowym dla dwóch osób z zakwaterowaniem i wyżywieniem. Otrzymała także

zestaw monet „Konik Polski”, aparat cyfrowy i zestaw książek. Dodatkową nagrodą jest to, że jej logo umieszczono na wystawie pokonkursowej w Ośrodku Edukacyjno-Muzealnym Roztoczańskiego Parku Narodowego. Martę do konkursu przygotowała Joanna Popardowska - nauczycielka biologii.

(art)



Projekt logo opracowany przez Martę.



Marta Zielińska z Janiną Popardowską, która przygotowywała ją do konkursu.

Gmina Turek oraz Stajnia „Roka”
zapraszają na

III Otwarte Zawody w Skokach przez Przeszkody Gminy Turek

III Otwarte Zawody w Powożeniu Zaprzęgami Konnymi Gminy Turek

20.07.2014 r. WIETCHININ

Rozpoczęcie zawodów o godzinie 9.00
- Skoki przez przeszkody w klasach: mini LL, LL, L, P, N
Od godziny 14.00 – konkurs zaprzęgów konnych
13.30 - pokazy konne i kaskaderskie - ApolinarSKI Group

PONADTO W PROGRAMIE WIELE BEZPŁATNYCH ATRAKCJI:

- trampolina
- dmuchane zabawki dla dzieci
- oprowadzanie kucem
- swojska grochówka
- przejażdżki bryczką
- losowanie atrakcyjnych upominków dla uczestników festynu
- obóz rycerski

Zabawa taneczna - godz. 20⁰⁰

Honorowy patronat europoseł Andrzej Grzyb

Patronat medialny: **iTurek.net** Turek.net.pl ECHO TURKU

OSP Głuchów nadal dominuje

Ponownie drużyny z Ochotniczej Straży Pożarnej w Głuchowie, zgarnęli większość głównych nagród podczas Gminnych Zawodów Sportowo-Pożarniczych, które odbyły się w Marianowie. Wygrali rywalizację w kategorii męskiej, kobiecej i sikawek konnych. Zawody rozgrywano na jednej, kupionej przez gminę nowoczesnej motopompie japońskiej.

Gminne Zawody Sportowo-Pożarnicze rozpoczęto o godzinie 14.00, a o 18.00 był już koniec. Na tak szybkie ich przeprowadzenie wpłynęło kilka czynników. Po pierwsze doskonale przygotowanie areny zawodów przez gospodarzy, druhow z Ochotniczej Straży Pożarnej w Marianowie. Po drugie nowoczesna motopompa japońska za 29.000 zł kupiona przez gminę, z której korzystały wszystkie drużyny. Po trzecie tylko dwie młodzieżowe drużyny, a po czwarte sprawna ekipa sędziowska pod komendą st. kpt. Piotra Pieśkiewicza z Komendy Powiatowej PSP w Turku.

Młodzieżowe drużyny startowały według międzynarodowego regulaminu CTIF. W tym roku do udziału w zawodach zgłoszona została tylko jedna chłopięca z OSP Głuchów i jedna dziewczęca z OSP Skarżyn. Tym samym był



Głuchów C z mistrzowskim pucharem.

czyła drużyna z Milejowa, która dopiero raczkuje w tej strażackiej dyscyplinie.

Choć organizatorzy zadbali o wszystko, bo były stoiska z napojami, lodami itp., to i tak dało się za-



Druhny z Głuchowa to nie tylko strażackie mistrzynie, ale i urodzive kobiety.

to naprawdę tylko pokaz, bo oba zespoły miały zagwarantowane zwycięstwa. Gwoli formalności poinformujemy, że chłopcy w sztafecie osiągnęli czas 47,90 sek., a w ćwiczeniach bojowych 65,30 sek. Dziewczęta sztafetę zaliczyły w czasie 63 sek., a ćwiczenie bojowe 81 sek.

W kategorii pań do rywalizacji przystąpiły dwie drużyny. Zgodnie z przewidywaniami, bezkonkurencyjne były drużyny z OSP Głuchów, które wygrały oba ćwiczenia. Druhny z Milejowa wal-

czyły dzielnie i dokładnie. Nie popełniły żadnego błędu, ale czas miały nieco gorszy.

Rywalizacja mężczyzn była bardziej emocjonująca i dłuższa, ponieważ startowało jedenaście drużyn w tym trzy z OSP Głuchów. Głuchowianie nie kryli, że mają chrapkę na całe podium. Niestety drużyna B osiągnęła słaby czas sztafety dający dopiero siódme miejsce, a na dodatek w bojówce wąż ssawny wypadł ze zbiornika z wodą. Błędy popełnili w sztafecie druhowie z Będziechowa. Żle

skręcili wąż ssawny i nie było ciśnienia. Zepchnęło ich to na ostatnie miejsce, choć po sztafecie byli na piątym. Pecha mieli strażacy ze Żdźar, którym pękł wąż. Zanim ściągnęli popsuty i złożyli nowy minęło wiele cennych sekund. Ostatecznie wylądowali na przedostatnim miejscu. Za to Głuchów C był najlepszy w obu konkurencjach. W sztafecie błysnęli strażacy ze Skarżyna, którzy skończyli ją na drugim miejscu.

Ostatnia część zawodów była najbardziej atrakcyjna dla widzów.

Uczestniczyły w nim sikawki konne z Głuchowa, Milejowa i Kalisza. Po kolei wjeżdżały wozy zaprzężone w piękne konie ze strażackimi zastępami. Konkurencja ta składała się z krótkiego toru przeszkód i słumieniu przy pomocy sikawki ręcznej płomienia. Także tutaj głuchowianie okazali się najlepsi osiągając czas 38 sek. O trzy sekundy gorsi byli druhowie z Kalisza. Na trzecim miejscu zawody zako-

uważyć słabnące zainteresowanie kibiców strażacką rywalizacją. Minęły czasy, kiedy areny zawodów oblegane były przez tłumy. Zdaniem jednego z naszych rozmówców korzystniejsze byłoby, gdyby przygotowano na terenie gminy od-



Seniorzy z Kowali Pańskich wywalczyli drugie miejsce.



Strażacka rywalizacja przebiegała szybko i sprawnie.



Goście z Kalisza mieli sikawkę na stałe zamontowaną na wozie.



Panie radziły sobie równie dobrze jak panowie.



Najwierniejsi widzowie pozostali do końca.

powiedni obiekt do organizacji takich zawodów z bieżnią, widownią i innymi niezbędnymi elementami. Dla zawodników i ich ekip, przygotowano smaczną grochówkę, którą serwowano w remizie. Wśród widzów dostrzegliśmy Ryszarda

Bartosika – radnego powiatowego, który do Marianowa przyjechał wraz z małżonką na rowerach. Nie zabrakło też szanowanego tutaj Janusza Wojciechowskiego – byłego prezesa Zarządu Oddziału Wojewódzkiego ZOSP RP w Koninie. Przywiózł z sobą troje wnucząt, aby zasmakowali strażackiej aury.

Drużyny uczestniczące w zawodach seniorów i senierek otrzymały nagrody ufundowane przez Zarząd Oddziału Miejsko Gminnego ZOSP RP w Kawęczynie. Wręczali je jego członkowie: ks. Antoni Janicki – powiatowy kapelan strażaków, Jarosław Pasik – prezes, Jan Adamczyk, Wiesław Tomczyk, Grzegorz Dzikowski – wiceprezesa, Stanisław Urbaniak – komendant gminny OSP, Jan Tomczyk – skarbnik. Nagrody dla drużyn młodzieżowych ufundował i wręczył wójt Jan Nowak. Nagrody dla sikawek ufundowali: Jarosław Król – lekarz rodzinny z Tokar, Edward Krawczyk – agent firmy ubezpieczeniowej i Krystian Krawczyk – radny powiatowy. Konferansjerem zawodów był druż. Andrzej Małolepszy z OSP Kowale Pańskie.

Andrzej R. Tyczyno



Posłanka Irena Tomaszak-Zesiuk

STOP dopalaczom i tym, którzy je sprzedają!

Walkę z wiatrakami przypomina walka jaką Powiatowa Inspekcja Sanitarno-Epidemiologiczna i turkowska policja prowadzi z dopalaczami, czy też raczej z tymi, którzy je sprzedają. I chociaż na tym polu pracownicy stacji odnotowali pewne sukcesy, to jednak brakuje skutecznych rozwiązań prawnych. Zmiany w prawie są więc konieczne i właśnie w tym zadeklarowała pomoc poseł Irena Tomaszak-Zesiuk.

Czy poseł Irene Tomaszak-Zesiuk uda się doprowadzić do zmian prawnych, które skuteczniej rozwiązywałyby narastający problem z tak zwanymi dopalaczami? O wielkości zjawiska, sięgającego spustoszenia nie tylko wśród młodych ludzi i częstej bezsilności służb takich, jak policja czy Sanepid wobec sprzedających takie substancje mowa była podczas specjalnej konferencji zorganizowanej w biurze poselskim Ireny Tomaszak-Zesiuk. Wzięli w niej udział Powiatowy Państwowy Inspektor Sanitarny lek. med. Alfred Rajczyk oraz jego zastępczyni Jadwiga Świętochowska, a także przedstawiciel policji i jednocześnie prezes Polskiego Towarzystwa Zapobiegania Narkomanii, oddział w Turku Dariusz Jasiakiewicz.

-To spotkanie jest swego rodzaju

-Nie mamy jako inspekcja sanitarna narzędzi dochodzeniowo-sledczych do walki z dopalaczami – wyjaśniał A. Rajczyk. Inspekcja bowiem może kontrolować jedynie punkty handlowe, które z mocy prawa są pod jej nadzorem. Na przykład zakłady małej gastronomii, ale już inne nie. Stąd ścisła współpraca z miejscową policją. Ale nawet wspólne kontrole nie przynoszą efektów, kiedy nie wystarczy znaleźć w punkcie sprzedaży substancje podejrzone i udowodnić, że są to dopalacze. Trzeba jeszcze udowodnić, że przeznaczone są one w tym miejscu na handel. Tylko w jednym przypadku udało się ukarać „dopalaczowego diler” łączną karą w wysokości 70 tys. złotych.

Dlatego konieczna jest zmiana prawa. Należy zwiększyć uprawnienia inspekcji sanitarnej, a także

cieli i pedagogów. Tak jest również na naszym terenie – podkreślał Dariusz Jasiakiewicz, który zauważył, że nie można zapomnieć przy tym o rodzicach. Ich świadomość w tej materii jest jeszcze mniejsza. Jeśli dojdzie do tego brak czasu dla dzieci, bo rodzice coraz częściej w całości poświęcają się pracy, to największym autorytetem okazuje się grupa rówieśnicza. A ta najczęściej ma negatywny wpływ. W efekcie do terapeutów Polskiego Towarzystwa Zapobiegania Narkomanii trafiają coraz młodszy ludzie. Najmłodszy pacjent, który zgłosił się do oddziału w Turku miał 12 lat. Dariusz Jasiakiewicz twierdzi, że to efekt kryzysu rodziny... Warto tu wspomnieć, że w Turku działa telefon zaufania dla osób z problemami uzależnień.



Grupę doradcą Ireny Tomaszak-Zesiuk stanowią Jadwiga Świętochowska, inspektor Alfred Rajczyk oraz Dariusz Jasiakiewicz. Posłanka zamierza lobbować w parlamencie za zmianami legislacyjnymi mającymi umożliwić skuteczną walkę z coraz większym problemem, który w skrócie można nazwać – dopalacze.

ju odpowiedzi, na zadane przeze mnie pytanie: po co Turkowi poseł z Turku – wyjaśniła posłanka, która zamierza zająć się problemem.

Nie trzeba sięgać do ogólnopolskiej prasy, czy oglądać informacji stacji telewizyjnych, wystarczy spojrzeć na turkowskie podwórko, by zdać sobie sprawę, że walka z dopalaczami przypomina trochę kwadraturę koła. Działania podjęte w 2010 roku przez miejscowy Sanepid i policję, a wpisujące się w ogólnopolską akcję, nie zmieniły tyle, ile powinny. Zamknięto wówczas sześć sklepów, we wszystkich znaleziono produkty kolekcjonerskie, w których znajdowały się substancje psychoaktywne. Mimo tego w Turku nadal takie można kupić – ciągłe kontrole punktów handlowych wskazują, że substancje takie nadal są w obrocie. Niestety przybierają coraz bardziej zamulowane i wyrafinowane formy – amuletów, talizmanów szczęścia. Jak mówił Alfred Rajczyk, są bardzo niebezpieczne, często zanieczyszczone, co zwiększa jeszcze ich wyniszczające działanie na ludzki, zwłaszcza młody, organizm. Od początku tego roku w całej Polsce problem dopalaczy odżywa, notuje się coraz więcej zatruc.

zaostrzyć kary wobec sprawców tego typu przestępstw, włączając nawet dożywotni zakaz prowadzenia działalności gospodarczej i przepadek majątku.

Najważniejsze jest jednak zwiększenie świadomości społecznej, bo niestety wiedza na temat oddziaływania dopalaczy na organizm jest nikła. -Z raportu Najwyższej Izby Kontroli wynika, że edukacja w temacie narkomanii jest nieskuteczna – na wszystkich jej poziomach. Szkoły nie mają pieniędzy, więc nie szkolą swoich nauczy-

Irena Tomaszak-Zesiuk zapowiedziała, że o efektach swoich działań w Sejmie poinformuje po wakacjach. Zamierza włączyć w nie nie tylko Komisję Sprawiedliwości i Praw człowieka, której jest członkiem, ale Parlamentarną Grupę Kobiet.

W skutecznym ściganiu i karaniu przestępców konieczny jest udział również pracowników sądu. Dlatego, jak zapowiedziała posłanka, zaprosi do udziału w następnej takiej konferencji także przedstawicieli tej grupy zawodowej. ika

Drużyny Kobięc				
Miejsce	Drużyna	Sztafeta	Bojówka	Razem
1	OSP Głuchów	68 s	53,63 s	121,69 pkt.
2	OSP Milejów	71,90 s	58,50 s	130,40 pkt.

Drużyny męskie				
Miejsce	Drużyna	Sztafeta	Bojówka	Razem
1	Głuchów C	55,30	38,70	94
2	Kowale Pańskie	58,46	48,00	106,46
3	Głuchów A	63,59	43,60	107,19
4	Skarżyn	57,50	51,00	108,5
5	Kawęczyn	61,50	51,26	112,76
6	Marianów	63,60 + 3 kar.	56,74	123,34
7	Tokary	65,20	54,60 + 5 kar.	124,8
8	Milejów	67,40 + 5	54,60	125
9	Głuchów B	62,90	65,10	128
10	Żdźary	64,50 + 3 kar.	130,00	197,5
11	Będziechów	62,09	147,00 + 5 kar.	214,09

CENTRUM MOTORYZACYJNE

AUTO NA GAZ

NOWOŚĆ! MONTAŻ INSTALACJI DO SAMOCHODÓW Z BEZPOŚREDNIM WTRYSKIEM BENZYNY TSI, TFSI, FSI, THPI, GDI

EKO-CAR

- STACJA KONTROLI POJAZDÓW
- SKLEP Z CZĘŚCIAMI
- WULKANIZACJA
- MECHANIKA
- MYJNIA

63 289 74 66

ul. Milewskiego 8, 62-700 Turek

www.ekocar.pl

Z nami zawsze dojedziesz do celu!

Cajdler rzuca rękawicę Krzeszewskiemu, bo...

Mieszkańcom gminy Malanów należy się zmiana

Podczas czerwcowej sesji Rady Gminy Malanów Józef Cajdler oficjalnie zadeklarował swój udział w jesiennych wyborach na wójta gminy. Kontrkandydata obecnego wójta zapytaliśmy co skłoniło go do takiej decyzji i jak postrzega 12 lat rządów wójta Krzeszewskiego. -Tak otwarcie to bodajże jako pierwszy w powiecie zadeklarował Pan ubieganie się o fotel wójta, nie będąc nim obecnie. Co Pana skłoniło do tego, żeby rzuć rękawicę wójtowi Krzeszewskiemu. Złośliwi mówią, że to może zła sytuacja w kopalni?

-Moja decyzja o kandydowaniu miała niewiele wspólnego z moją pracą. Mam dobrą posadę i nic nie wskazuje na to, żeby była zagrożona. Dział, którym kieruję rozszerza nawet zakres swoich obowiązków. Ponadto jako jedyny z naszej kopani nadal jestem członkiem rady nadzorczej. Takiej funkcji nie pełnią osoby przypadkowe, co jest dodatkową gwarancją mojej stabilnej pozycji w kopalni. Do decyzji o kandydowaniu dojrzałem stopniowo. Od kilku lat mieszkańcy gminy przekonywali mnie do kandydowania, również w poprzednich wyborach, ponieważ uważali, że znakomicie nadaję się do pełnienia tej funkcji. Obserwowałem poczynania naszego samorządu pod przywództwem Pana Krzeszewskiego i doszedłem do wniosku, że niestety nie dzieje się w nim najlepiej. Dlatego uznałem, że najwyższa pora dokonać w nim zmian. Żeby samorząd skutecznie i prawidłowo mógł działać nie można tłamsić zasad demokracji. W tej zasadzie jest siła napędowa i gwarancja prawidłowego działania. Wydaje się, że wszyscy zapomnieli o tym jakie kompetencje mają poszczególne organy władzy. Przypomnieć trzeba, że to rada gminy jest organem stanowiącym i uchwalającym, a więc tym, który nadaje kierunek rozwoju gminy. A czy tak jest w istocie? Uważam, że mieszkańcom gminy Malanów należy się zmiana. Ponadto przez te ostatnie trzy lata, kiedy nie jestem w radzie gminy, brakuje mi nowych wyzwań, stawiania czoła problemom czy ogólnie rzecz biorąc możliwości kreowania naszej lokalnej przyszłości. Docho-



dzi przypomina, jak wielkie są jego zasługi dla gminy Malanów - że zastał gminę „zaoraną”, a uczynił ją murowaną”. Pan twierdzi, że zasługi Gerarda Krzeszewskiego nie są takie wielkie, a czasem wręcz wątpliwe. Dlaczego?

-Istotnie przez 12 lat gmina Malanów pozytywnie się zmieniła. Tylko czy ta zmiana, to wyłączna zasługa wójta Krzeszewskiego? Śmiem w to wątpić. Często niestety nasz wódz przypisuje sobie wszelkie zasługi, niejednokrotnie zasługi innych... natomiast niepowodzenia i porażki zrzuca na pozostałe osoby, w myśl starego powiedzenia „sukces ma wielu ojców, zaś porażka jest sierotą”. Ten teren od zarania dziejów podlegał zmianom, ewoluował sposób życia, technika, a wraz z nią otoczenie. Ludziom żyło się coraz lepiej i to nie jest z pewnością zasługa Krzeszewskiego, ponieważ na pozytywne zmiany w wyglądzie gminy Malanów wpływ miało wiele osób. Największą rolę odegrała sama społeczność, a duży w tym udział mają niewątpliwie przedsiębiorcy. Istotny wpływ na zachodzące zmiany ma fakt przystąpienia w 2004 r. Polski do Unii Europejskiej i co z tym się wiąże wdrożenie wielu programów umożliwiających pozyskanie pieniędzy unijnych.

-Ale to wójt przy współudziale, a czasem braku udziału, rady wyznacza kierunki rozwoju gminy. Choćby gdy dzieli coroczny budżet na takie, a nie inne inwestycje.

-Inwestycje, które ujmuje się w budżecie gminy wnioskowane są przez wiele osób, np. radnych, sołtysów i rady sołeckie, stowarzyszenia itd. Typuje się je w drodze ścierania argumentów. Przypominam o kompetencjach rady gminy i wójta. Wójt przede wszystkim ma kontrolować, ażeby inwestycje nie przerosły możliwo-

ści finansowych gminy. Ponadto, jak już wspominałem, dotyczy to przede wszystkim infrastruktury gminnej, a nie wszystkiego, co się dookoła nas zmienia.

-Czy można porównać możliwości rozwój gminy w ostatnich 12 latach, kiedy gminą kieruje Krzeszewski do okresów kierowanych przez poprzedników.

-Chyba nikogo nie trzeba przekonywać, że wysokość budżetu i jego struktura daje zgoła różne możliwości inwestycyjne. Inaczej gospodaruje się budżetem w wysokości niespełna ośmiu milionów złotych (jaki miał do dyspozycji poprzedni wójt w 2002 r.), a inaczej kiedy on wynosi prawie 28 mln zł, jak w roku 2013. Spójrzmy jednak nie tylko na wielkość budżetu i jego strukturę, ale także na zadłużenie gminy. W 2002 r. budżet wynosił zaledwie około 8 mln zł, z czego przychód własny, czyli wpływy z pobranych podatków i inne wyniosły niespełna 2,1 mln zł. Z każdym rokiem ten budżet był większy. W 2006 r. wynosił już 13,4 mln zł, a przychód własny 3,25 mln zł, w 2013 r. wyniósł on prawie 28 mln zł, a udział w nim pobranych podatków stanowiło 6,38 mln zł. Od momentu wejścia do unii, duży udział w budżecie gminy stanowią także fundusze unijne. Oczywiście należy podkreślić, iż z tych środków należy racjonalnie korzystać, a żeby po nie sięgnąć trzeba mieć wkład własny tzn. gmina nie może być za bardzo zadłużona. Jednakże zadłużenie

gminy wzrastało w przeciągu całego okresu „panowania” wójta Krzeszewskiego. Dla przykładu: w 2002 r. wynosiło około 1 mln zł, w 2006 r. wynosiło już 4 mln zł, a w 2012 r. do aż 13,7 mln zł. Wraz z zadłużeniem wzrastała także wysokość odsetek od zaciągniętych kredytów i pożyczek, które gmina musiała spłacać. W 2002 r. odsetki wynosiły nieco ponad 23 tys. zł, w 2006 r. obsługa długu publicznego wynosiła ponad 186 tys. zł, a w 2013 r. wynosiła ponad 573 tys. zł.

-Czyli rozwój następuje metodą zadłużania na przyszłość gminy?

-Tak, zwiększający się z roku na rok budżet gminy, do tego kredyty oraz pieniądze z Unii spowodowały większe możliwości inwestycyjne gminy. Jednakże niektóre kredyty brane były na okres 25 lat... Także gmina może częściowo pozbyć się zadłużenia, pod warunkiem, że nie będzie zaciągać żadnych nowych zobowiązań finansowych. Wynika z tego, że gmina będzie miała mocno ograniczone możliwości kredytowe przez najbliższe lata. Dlatego absurdalnym jest porównywanie wielkości wykonanych inwestycji w okresie ostatnich 12 lat do poprzedniego okresu, co usilnie czyni wójt. Podobnie jak absurdalnym jest porównywanie poziomu życia w poszczególnych epokach rozwoju ludzkości. Kluczowym jednak pytaniem jest, jak wójt zarząd gminy gospodaruje finansami znajdującymi się w dyspozycji samorządu.

-Tylko nieliczni malanowscy radni wytykają wójtowi błędne inwestycje. Stanowczy większość, głosując „za” zgadza się z jego wizją gminy. Według Pana jest inaczej?

-Nie będę polemizował z paniami co do wyników głosowania, bo są one oczywiste. Przypominam, że wizję gminy, jej rozwój jak i wykonywane inwestycje powinny być kreowane wspólnie przez wójta i radę gminy. Każdy z radnych powinien oceniać nie rodzaj inwestycji, ale sposób jej wykonania i przede wszystkim ogólną pracę wójta w szerokim tego słowa znaczeniu. Oceny można dokonywać obiektywnie według własnego uznania czy wiedzy. Można też oceniać ją według innych pobudek, np. lojalności politycznej, strachu, czy też potocznie zwanych „układów”. Jeden ze znaczących radnych, którego nazwiska nie będę wymieniał, pod wpływem nerwów stwierdził publicznie, iż 26 razy głosował wbrew sobie. Nie zamierzam oceniać pobudek jakimi kierowali się poszczególni radni. Uważam natomiast, że polityka w znaczeniu partii politycznych oraz pseudo partii nie powinna mieć miejsca na szczeblu samorządu gminy. Tu powinno liczyć się przede wszystkim dobro ogólne całego społeczeństwa gminy, jak i jego poszczególnych mieszkańców. Dlatego zrezygnowałem z przynależności do organizacji partyjnej i obecnie nie jestem członkiem żadnego ugrupowania politycznego. Zamierzam utworzyć swój niezależny komitet wyborczy, z którego będę kandydował. Moim marzeniem jest myśl, ażeby przyszła rada składała się z osób przygotowanych merytorycznie, posiadających własne niezależne zdanie.

-Jednym słowem nie będzie Pan kandydatem Platformy Obywatelskiej, jak to zostało obwieszczone podczas konferencji prasowej w biurze PO.

-Złożyłem oświadczenie o rezygnacji z członkostwa w PO, w związku z tym nie jestem już członkiem tej partii i zarazem jej kandydatem na wójta.

Rozmawiała
Iwona Kujawa

15 lipca zapraszamy na spotkanie organizacyjne

Wojna w obiektywie i pamięci

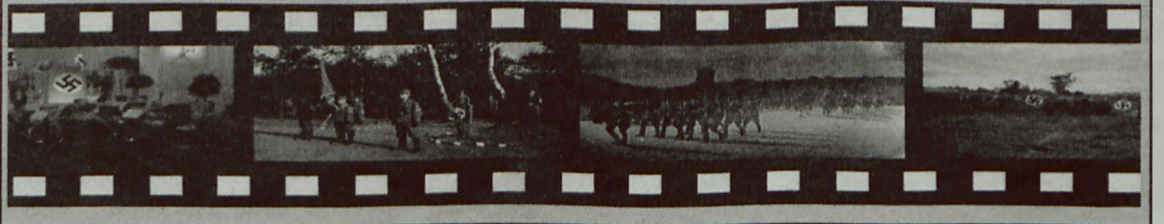
1938-1945 - Historia Prawdziwa – za pomocą instalacji edukacyjnej pod tą właśnie nazwą Stowarzyszenie Przystań wraz z Gminą Miejską Turek i Muzeum Miasta Turku im. J. Mehoffera chcą przybliżyć młodemu pokoleniu tragiczne koleje wojny, dla części niestety bardzo odległe i zupełnie nieznane.

Projekt „1938-1945 - Historia Prawdziwa” dopiero rusza, jego kulminacją ma być instalacja i inscenizacje wybranych wydarzeń historycznych. Będzie to szansa na pogłębienie swojej wiedzy na temat zbrodni katyńskiej,

powstania warszawskiego, prześladowań żołnierzy AK czy hitlerowskich obozów zagłady. To jednak dopiero 28 września. Na razie przed nami spotkanie organizacyjne. We wtorek, 15 lipca o godz. 18.00 w siedzibie

Stowarzyszenia Przystań przy ul. Browarnej 13 mile widziany będzie każdy, kto interesuje się historią II wojny światowej i chce włączyć się w przygotowanie instalacji. Zapraszamy.

boxa





Zapory przeciwpowodziowe droższe niż zakładano

W Uniejowie rozpoczęły się prace budowlane związane z montażem przenośnych zapór mobilnego systemu ochrony przeciwpowodziowej. Wygrało je konsorcjum firm, które zaoferoowało najdroższą cenę.

Prace mają polegać na budowie betonowego muru z okładziną z kamienia naturalnego oraz piaskowca, muru betonowego oraz magazynu przeciwpowodziowego do składowania elementów mobilnego systemu przeciwpowodziowego. W ten sposób władze gminy chcą ochronić przed ewentualną powodzią podzamkowy park, obiekty termalne oraz inne, które powstały na naturalnym terenie zalewowym Warty.

Do przetargu na te roboty stanęło trzech oferentów. Najtańszą ofertę złożyło Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych w Turku (4.637.100 zł). O około 300.000 zł droższa była oferta Przedsiębiorstwa Inżynierii i Środowiska z Poddębic. Tymczasem wybrano najdroższego oferenta. Jest to kon-

sorcjum firm: Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowo-Usługowe „Ekoinzbud” z Uniejowa, PRI „INŻBUD” z Ostrowa Wielkopolskiego i P.P.H.U. „BOMARD” z Lasek w gminie Przykona. Im trzeba będzie zapłacić 5.060.000 zł, czyli o 140 tys. zł więcej niż zakładano.

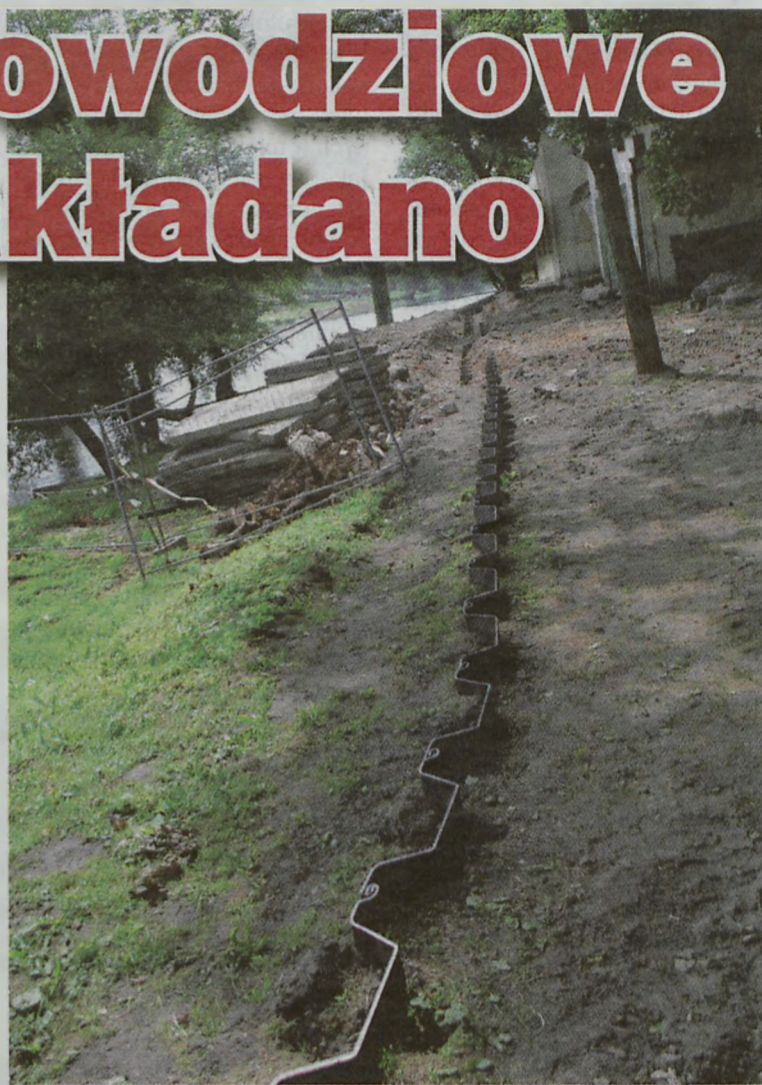
Czy te drogie zapory są konieczne? Pewnie tak, pokazała to powódź sprzed kilku lat. Przy obecnych anomaliach pogodowych do takich sytuacji może dochodzić częściej. Winą za poprzednią powódź burmistrz Józef Kaczmarek obarczył Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Poznaniu, gospodarujący zbiornikiem Jeziorsko, który coraz bardziej się wypłyca i przyjmuje coraz mniej wody. Stąd też zagro-

żenie powodziowe będzie rosło pomimo obniżenia poziomu piętrzenia wody.

Są uniejowianie, którzy uważają, że tych wielomilionowych inwestycji można było uniknąć. W jaki sposób? Lokalizując inwestycje termalne po drugiej, wyżej położonej części miasta. Zwolennikiem takiego rozwiązania był Marian Pięgot – burmistrz pierwszej kadencji. Jego koncepcja została skrytykowana przez obecnego burmistrza, który woli walczyć z podtopieniami.

Inwestycjami na terenach zalewowych zajmowała się Najwyższa Izba Kontroli, a prezydent Bronisław Komorowski proponuje, zresztą słusznie, przyjęcie ustawy ograniczającej budowę na takich terenach.

(art)



Nad rzeką powstają pierwsze elementy przeciwpowodziowej zapory.

Poznawali podstawy grafiki

W uniejowskim Domu Pracy Twórczej, wykładowcy Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi wprowadzali dzieci z Uniejowa i Spycimierza w podstawy grafiki. Warsztaty są efektem projektu realizowanego przez uczelnię przy dofinansowaniu z Wojewódzkim Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Dom Pracy Twórczej w Uniejowie jest bazą plenerową studentów i wykładowców Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi. W tym roku uczelnia realizuje projekt „EKO”, będący cyklem działań ekologicznych dla swoich studentów. Jednym z miejsc gdzie się odbywa jest Uniejów. Tutaj prowadzone są warsztaty ekologiczno-plastyczne. Do udziału w nich zaproszono także dzieci z gminy Uniejów. Na zajęcia prowadzone przez dra Grzegorza Kalinowskiego - adiunkta pracowni malarstwa i mgr Jacka Galewskiego - asystenta pracowni rysunku, przyjechało jedenaścioro dzieci ze Spycimierza pod opieką Marianny Polasińskiej - dyrektorki tamtejszej Szkoły Podstawowej. Jak mówiła dyrektor Polasińska, trwa akcja „Lato na wsi”, a że w Spycimierzu nadmiaru atrakcji niema, to przyjeżdżają także do Uniejowa. Dołączyła do nich także znacznie większa grupa uniejowskich dzieci, przyprowadzonych przez Beatę Szymczak - dyrektorkę Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej i Milenę Pamfil - dyrektorkę Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury.



Najmłodszy uczestnik warsztatów z siostrą.

Jak tłumaczył dr Kalinowski, dzięki zabawie dzieci będą miały szansę zapoznać się z podstawami grafiki. Tak też się stało. Najpierw uczestnicy warsztatów wykonywali matryce pierwszych liter swoich imion, które następnie odbijały na płóciennych torbach. Korzystały także z naturalnych matryc, czyli liści drzew i innych roślin, które także pozostały trwałe ślad na materiale i papierze. Taka forma edukacji przez zabawę bardzo dzieciom przypadła do gustu.

(art)



Dzieci pod okiem dr Kalinowskiego poznawali podstawy grafiki.



Uniejowska grupa była znacznie większa niż spycimierska.

Rozważania na marginesie obchodów 15-lecia Tureckiej Izby Gospodarczej

Entuzjazm, duma i... stracone szanse

Uroczystości jubileuszowe z okazji 15-lecia powstania Tureckiej Izby Gospodarczej zaplanowano na ostatni tydzień czerwca. Ich zwieńczeniem była jubileuszowa gala zorganizowana 27 czerwca w siedzibie Turkowskiego Inkubatora Przedsiębiorczości. Wcześniej w ramach jubileuszu była industrialna wycieczka na kopalnię, dalej czwartkowy lunch biznesowy i wreszcie turniej strzelecki. Natomiast śladem tych obchodów o bardziej materialnym wymiarze pozostanie okolicznościowa publikacja pod jednoznacznym tytułem - „15 lat Tureckiej Izby Gospodarczej 1999-2014”.

TIG okazała rośliną na lokalnej pustyni organizacji społecznych

Nawet tak krótki czas jaki minął od uroczystości jubileuszowych z okazji 15-lecia powstania Tureckiej Izby Gospodarczej stawia każdego komentatora tych wydarzeń w sytuacji uprzywilejowanej. Pozwala bowiem na bardziej zdystansowany ogląd i ocenę tej znaczącej w lokalnym życiu społecznym in-

swój złowrogi cień na Turek końca tysiąclecia. Na koniec roku 1999 w Turku bez pracy pozostaje 2748 mieszkańców. Co oznacza stopę bezrobocia w mieście na poziomie 14,3 proc. I w kolejnych dwóch - trzech latach wskaźnik ten jeszcze znacząco wzrośnie. Są jednak i jaśniejsze punkty w tym ponurym obrazie miasta. Jak choćby rosnąca liczba mieszkańców, która w 2001r. osiąga niewyobrażalną dzisiaj licz-

zmerające do zmaterializowania się idei TIG-u można określić hasłem - Cel jest wszystkim, osobiste ambicje niczym. Wymowną ilustracją tej tezy może być wyłanianie pierwszego prezesa Izby, co ma miejsce na Założycielskim Walnym Zgromadzeniu 28 kwietnia 1999r. W dobrze rozumianym interesie organizacji Miller chowa swoje ambicje do kieszeni przeforsowując kandydaturę Rychli-

usu, że „Członkowie TIG czynnie uczestniczą w życiu miasta i powiatu”. Chyba, że za ów przejaw aktywności w publicznym życiu miasta uznać delegacje kwiatowe pod pomnikami z okazji rozmnożonych ponad wszelką miarę uroczystości rocznicowych.

Bo w relacjach z władzami lokalnymi TIG poprzestaje na roli petenta, a nie partnera. Co skutkuje licznymi porażkami Izby.

wieście, w tym miejscu mogą paść głosy, że trudno odnosić się do plotek i pogłosek. Tym bardziej, że problemu jakby nie zauważały związki zawodowe. Tyle, że Polska to taki dziwny kraj, w którym organizacje związkowe skarłowaciały ze szczętem. Mimo że w tzw. cywilizowanym świecie organizacje pracownicze traktowane są jako jeden z filarów demokracji i ważny głos społeczeństwa w sprawach nowoczesnej gospodarki. W Turku zaś związki zawodowe uznawane są za jakąś fanaberię, a w sektorze prywatnym są całkowicie nieobecne. Chociaż, jak już się rzekło, związki zawodowe w roli partnera stanowią winny integralny element nowoczesnej gospodarki. I nie tylko w roli obrońcy pracowniczych interesów. Mimo że to sprawa kluczowa. Zwłaszcza w dzisiejszych realiach Turku. Bo już nie problem bezrobocia stanowi kluczowe wyzwanie, ale niskie, czy raczej zbyt niskie płace. Co miejscowej gospodarce nadawać będzie charakter, pardon, folwarczny. Czyli na podobieństwo gospodarki z epoki I RP, kiedy to głównym towarem



Na jubileuszowej gali z okazji 15-lecia istnienia TIG zjawili się wszyscy prezesi Izby: Ryszard Rychlik, Jan Miller, Ludwik Bogdan Greber, Tomasz Wroniak oraz Marek Sawicki. Syntetyczną historię tej organizacji gospodarczej można podsumować formułą: entuzjazm, duma i... wiele straconych szans.



Wśród wielu związanych z jubileuszem spotkań towarzyskich i rekreacyjnych była też wycieczka na kopalnianie odkrywkę.

stytucji. Co ma tym większe znaczenie w sytuacji, gdy zarówno w skali kraju, jak i regionu można mówić o uwiędnięciu organizacji społecznych. I generalnie, życia publicznego. Rachityczność instytucji społecznych jest w szczególności widoczna na poziomie powiatowej. Nie inaczej rzeczy się mają u nas, gdzie zdecydowana większość organizacji w coraz większym stopniu żyje na garnuszku władzy. Tracąc przy tym swoją autentyczność i podmiotowość, stają się coraz bardziej fasadowe. Na tym tle może intrygować natura organizacji o charakterze samorządu gospodarczego. A tego typu instytucją jak raz jest właśnie TIG.

Turkowskie realia A.D. 1999, czyli obrazki z końca tysiąclecia

Aby lepiej zrozumieć naturę tej organizacji sięgnijmy do jej genezy. W tym celu cofnijmy się na moment do końcowych lat ostatniej dekady ubiegłego wieku. Jesteśmy więc w Turku w okolicach roku 1999. Niby tylko 15 lat wcześniej, ale jakże odmienne realia społeczno-ekonomiczne naszego miasta. Najpierw bezrobocie, które rzuca

bę 32 tysięcy. A co bardziej istotne, to że ponad 26 proc. z nich jest w wieku przedprodukcyjnym, a tylko 11,3 proc. stanowią emeryci. Dla porównania, w dzisiejszym Turku w wieku przedprodukcyjnym jest ok. 15 proc. mieszkańców, ale już w wieku poprodukcyjnym jest co piąty turkowiec. Optylizmem za to tchnie również żywotny wówczas wśród mieszkańców Turku duch przedsiębiorczości. Zwłaszcza, że za gospodarkę od początku wzięli się dość łębscy obywatele miasta.

O dwóch takich co TIG utworzyli

Jak choćby Ryszard Rychlik czy Jan Miller. To właśnie ten drugi za swoją misję życiową uznaje utworzenie Tureckiej Izby Gospodarczej. Paliwem napędowym może być w tym przypadku fakt, że jest on turkowskim przedsiębiorcą już w czwartym pokoleniu. To zaś, niczym szlachectwo, również zobowiązuje. Tym bardziej, że Miller w swojej determinacji zyskuje partnera w osobie Ryszarda Rychlika, który wtedy zaczyna wyrastać na klasycznego kapitana przemysłu. I to nie tylko na poziomie lokalnym. Ówczesne działania tego tandemu

ka. Dodajmy, mimo oporów tego ostatniego. Ale oprócz współdziałania nie brakuje też sporów. Jak choćby w sprawie siedziby TIG. Jednym głosem przechodzi propozycja Millera, aby był to budynek Cechu Rzemiosł Różnych. Jak na pionierski etap rozwoju TIG dwie pierwsze kadencje władz Izby cechuje spora doza spontaniczności i bezinteresowności. Jest to widoczne tak przy wyposażaniu sali posiedzeń, jak i przy remoncie mocno zapuszczonych toalet. I tak po prezesurze Rychlika, a później Millera (łącznie 6 lat) Izba wkracza w okres dojrzałości organizacyjnej.

O niektórych skutkach postawy petenta

To już instytucja zamożna. Tyle że coraz widoczniejsza staje się społeczna alienacja Izby. Bo z jednej strony jakoś nigdy nie potrafiła wybić się na status partnera władz lokalnych, a jednocześnie kapitalizm w krajowym wydaniu pokazuje swoje brzydsze oblicze. Nic zatem dziwnego, że TIG zyskuje miano olbrzymia ekonomicznego i politycznego karła. Grubą zaś przesadą jest teza zawarta w publikacji wydanej z okazji jubile-

Tak spektakularnymi jak choćby dopuszczenie do prawdziwej inwazji na terenie miasta sklepów sieciowych. Albo przyzwolenie na etatowy bizantyzm szerzący się zarówno w instytucjach miejskich, jak i powiatowych. Generalnie wypada stwierdzić, że przyjęta przez Izbę postawa petenta wobec władzy miała negatywne skutki przede wszystkim dla lokalnej społeczności. TIG-wi zaś mocno ograniczyła te szanse i możliwości, które Izba mogła i powinna była wykorzystać.

Pilna potrzeba partnera, czyli fanaberia

O ile Izba pozwoliła się zdominować przez władze lokalne, to już zupełnie inaczej jest oceniana w roli gracza na rynku pracy. W tym miejscu wypada przywołać zarzut już od lat podnoszony na miejscowych portalach internetowych. Zarzutem tym ma być deal zawarty przez kluczowych przedsiębiorców w regionie w sprawie warunków pracy i płacy. Mimo że w Turku od dawna w tej sprawie aż huczy, to ze strony TIG nikt nigdy tego zarzutu ani nie zdementował, ani się do niego nie odniósł. Oczy-

eksportowym naszej gospodarki nie było zboże, jak się powszechnie uważa, ale niemal darmowa praca pańszczyźnianego chłopca. Wiadomo, czym skończył się ten ekonomiczny egoizm ówczesnych klas posiadających.

Mimo wszystko są przesłanki do optymizmu

Zatem w kolejnych 15 latach swojego istnienia TIG staje w obliczu wyzwania nieco innych niż u swego zarania. I mimo wszystkich zastrzeżeń są też przesłanki do optymizmu. Najważniejszą jest nader zróżnicowana struktura miejscowej gospodarki. Bowiem ta dywersyfikacja stanowi duży atut w zestawieniu z regionami o większej monokulturze gospodarczej. Po wtóre - zapas demograficzny może stanowić czynnik wymuszający na lokalnym rynku pracy znaczący wzrost płac. Co powinno być korzystne zarówno dla gospodarki jako całości, jak i ze względu na pozytywny impuls w wymiarze społecznym. Z tymi wyzwaniami, ale jednocześnie i szansami przyjdzie się zmierzyć członkom TIG już w najbliższej przyszłości.

Andrzej Jarek

Rubinowe gody sołtysa Am

Już 40 lat Konrad Ambroziak jest sołtysem sołectwa Tokary Pierwsze. Przed dziesięciu laty został wybrany „Sołtysem Roku 2004” w plebiscycie „Gazety Sołeckiej”. Z tej okazji, jubilat otrzymał naręczę moc życzeń, naręczą kwiatów, rower, był też okazjonalny tort.

Konrad Ambroziak to żywa historia Tokar. Na sołtysa mieszkańcy wybrali go w lutym 1974 roku, kiedy miał zaledwie 38 lat. Dzięki swojemu zaangażowaniu w działalność na rzecz miejscowej społeczności, obdarzany był zaufaniem mieszkańców przez kolejne kadencje. Jak nam powiedział, w tym czasie wiele się zmieniło. Twierdzi, że w czasach PRL sołtysowanie było o wiele trudniejsze. Wszystko było dystrybuowane przez władze i trudno było cokolwiek uszczknąć dla swojego sołectwa, by poprawić warunki życia mieszkańców. Gruntowne zmiany na lepsze nastąpiły po zmianie ustrojowej i reformie samorządowej. W tym czasie sołectwo zmieniło się nie do poznania. Powstały nowe drogi, wodociąg, zbudowana została nowa szkoła i zmodernizowane gminne boisko. To tylko niektóre z licznych zrealizowanych tutaj inwestycji. W większości lokalnych przedsięwzięć sołtys Ambroziak brał bezpośredni udział. Działa też nieprzerwanie w Ochotniczej Straży Pożarnej w Tokarach, gdzie zasiada w zarządzie i pełni funkcję skarbnika. Ostatnim dokonaniem, w które bardzo się zaangażował był jubileusz 650-lecia Tokar. Wydarzenie to pozostawiło trwałe ślady w postaci skweru 650-lecia, tablic informacyjnych i opracowań historycznych. Choć ma już na karku 78 lat jest bardzo



Pan Konrad zdmuchnął świecę na jubileuszowym tortie. Jakie życzenie sobie w tym czasie pomyślał? Nie zdradził.

aktywny. Wójt Jan Nowak powiedział, że jest ostatnim sołtysem, który rowerem objeżdża swoje sołectwo zbierając podatki. Ona sam twierdzi, że w ten sposób ma bezpośredni kontakt z mieszkańcami, którzy mówią mu o swoich problemach i oczekiwaniach wobec niego i władz gminy.

Dokonania pana Ambroziaka doceniły władze gminy Kawęczyn, przygotowując mu niespodziankę podczas sesji Rady Gminy, która odbyła się w Tokarach. Wójt Nowak wręczył mu list gratulacyjny i przypomniał, że pan Konrad otrzymał tytuł „Sołtysa roku 2004”, w ogólnopolskim plebiscycie „Gazety Sołeckiej”. Życzył jubilatowi co naj-



Sołtysa jubilatę najbardziej ucieszyły i wzruszyły życzenia od delegacji mieszkańców.

W turkowskim OSP

Uczą jak ratować życie

Choć Ochotnicza Straż Pożarna w Turku nie ma nowoczesnego samochodu gaśniczego, ma za to Sekcję Ratownictwa Medycznego, która może pochwalić się nie tylko uczestnictwem w wielu zawodach krajowych, ale również organizacją kursów pierwszej pomocy dla mieszkańców całego powiatu.

Turkowska OSP liczy dwustu członków. Od kilku lat jej szeregi zasilają też ratownicy medyczni, pielęgniarka, położna i woprowcy ze Stowarzyszenia „Złota Godzina”. Trzynastka ochotników tworzy Sekcję Ratownictwa Medycznego. -Dzięki ich zaangażowaniu w budynku przy ulicy 3 Maja wiele się dzieje. Obniżyla się też średnia wieku, bo większość przyjętych do straży w tym i ubiegłym roku, to młodzi ludzie - mówił Ryszard Grzeszkiewicz, prezes jednostki.

Jedną z inicjatyw Sekcji Ratownictwa Medycznego jest szkolenie z udzielania pierwszej pomocy. -Nigdy nie wiemy, kiedy znajdziemy się w otoczeniu osoby potrzebującej pomocy - niezależnie, czy będzie to obcy nam człowiek, czy członek na-

szej rodziny. Możemy jednak wiedzieć, jak uratować jego życie i zdrowie - mówi Emilia Derucka-Kołata, prezes Stowarzyszenia „Złota Godzina”. Podobnie jak przed dwoma laty, także w tym roku w kursie uczestniczyło 60 osób.

Zanim przystąpiono do zajęć praktycznych, wszyscy wysłuchali teorii. Następnie, uczestnicy szkolenia podzieleni na grupy, na przemian uczestniczyli w zajęciach z: resuscytacji, pomocy rannym w wypadku samochodowym czy w przypadku urazu, co robić w stanie zagrożenia życia, albo w przypadku różnego rodzaju zachorowań, a także jak poprawnie wykonać resuscytację krążeniowo-oddechową. Warto dodać, że kurs był darmowy, a jego uczestnicy na

zakończenie otrzymali certyfikaty. Teraz już wiedzą, że właściwe udzielenie pierwszej pomocy daje poszkodowanemu większe szanse na przeżycie. Z każdą minutą maleje ona o dziesięć procent - po czterech minutach zaczyna obumierać mózg. Dotarcie karetki pogotowia w cztery minuty na miejsce wypadku, jest niemożliwe. Stąd tak ważne jest, by każdy z nas wiedział, jak udzielić pierwszej przedmedycznej pomocy. Dlatego ratownicy ochotnicy organizują szkolenia wszędzie - nawet w supermarketach. Robiący zakupy proszeni są o pomoc w ratowaniu omdlałego człowieka lub zachyśniętego dziecka. -Nie każdy ma odwagę lub chęć, żeby się zaangażować, ale zawsze uda się kogoś namówić i to najważniejsze - dodaje

Emilia Derucka-Kołata. By sprawdzić swoje umiejętności, ochotnicy z OSP uczestniczą w różnego rodzaju rywalizacjach. Niedawno wrócili z X Mistrzostw Ziemi Kaliskiej w Ratownictwie Medycznym.

Udział w zawodach brało 20 drużyn z całego kraju. Oprócz strażaków z Turku, w zawodach wystartowały ekipy m.in. z Galewic, Koźminka, Goliny, Kamienia koło Słupcy, Doruchowa, Grabowa czy Dobrzycy. Uczestnicy przemierzali trasę: Kalisz-Blizanów-Kucharki-Michałków lotnisko-Borków-Kalisz, zatrzymując się po drodze przy kilku symulowanych zdarzeniach.

Turkowscy ratownicy wciąż się szkolą i sprawdzają swoje umiejętności. Temu służą na przykład



Strażacy ochotnicy na zawodach w Witkowie.



Mieszkańcy powiatu t

ambroziaka



Tym rowerem Konrad Ambroziak jeszcze sprawniej będzie przemierzał drogi swojego sołectwa.

mniej trzech kolejnych kadencji, aby móc świętować jubileusz 50-lecia sołtysowania. Od władz gminy otrzymał rower, dzięki któremu będzie mógł jeszcze sprawniej zbierać podatki. Z listem gratulacyjnym od senatora Ireneusza Niewiarowskiego przyjechał Sławomir Królak – prezes Wielkopolskiego Stowarzyszenia Sołtysów. Życzenia od Gminnego Koła Stowarzyszenia Sołtysów przekazał wraz z kwiatami prezes Jacek Pawlak. W imieniu uczniów i pracowników tokarskiej szkoły, życzenia złożyła i kwiaty wręczyła dyrektorka Ewa Wojtczak. Najbardziej ucieszyła pana Konrada delegacja mieszkańców sołectwa z kwiatami, butelką z napitkiem i okazałym tortem z napisem: „W podziękowaniu sołtysom

wi za 40 lat pracy - mieszkańcy sołectwa Tokary”. Kwiaty i życzenia złożyli mu także starosta Zbigniew Bartosik i Marek Pańczyk – przewodniczący Rady Powiatowej Wielkopolskiej Lzby Rolniczej.

Pan Ambroziak wzruszył się do tego stopnia, że łza pojawiła się w jego oku. Podziękował za dotychczasową współpracę władzom gminy w tym szczególnie wójtowi Nowakowi. Podziękował też koleżankom i kolegom sołtysom, miejscowemu proboszczowi ks. Antoniemu Janickiemu oraz mieszkańcom za to, że tak długo z nim wytrzymują. Kiedy zdmuchnął świece na torcie odśpiewano mu „Sto lat” i wzniesiono toast za jego zdrowie i pomyślność.

Andrzej R. Tyczyno

takie wyjazdy jak do Skorzęcina, gdzie odbyły się dwudniowe mistrzostwa. Pierwszego dnia uczestniczyli w warsztatach prowadzonych przez ratowników medycznych i strażaków. Pod ich nadzorem uczyli się: jak zachować się w przypadku pożaru, jak wyciągnąć rannego uwięzionego w samochodzie, a nawet jak odebrać Poród. Drugiego, odbyły się typowe zawody, zawierające elementy, których uczyli się dnia poprzedniego. Ci najpilniejsi nie mieli żadnego

problemu z bezbłędnym wykonaniem wyznaczonych zadań - *Ważne jest, że przy okazji tego typu wyjazdów można się wiele nauczyć i wtedy nie liczy się, które miejsce zajmiemy, ale zdobyta wiedza* – mówił jeden z ochotników, który brał udział w rywalizacji.

Zrzeszeni z Sekcji Ratownictwa Medycznego już planują kolejne przedsięwzięcia, jednak by nie zapeszyć, nie chcą zdradzać swoich planów.

if



Wzrostu turkowskiego podczas szkolenia z udzielania pierwszej pomocy.

Bożena Kołek, sołtyska z Dziadowic Folwarku znalazła się w gronie laureatów tegorocznej edycji konkursu Sołtys Roku, organizowanego pod patronatem marszałka Senatu Bogdana Borusewicza przez Gazetę Sołecką oraz Krajowe Stowarzyszenie Sołtysów. Wyróżnienie to tym większe, że wśród 13 laureatów było tylko trzech sołtysów z Wielkopolski, a co ważniejsze – jedynie trzy sołtyski!

Bożena Kołek sołtysem roku Gazety Sołeckiej

Gazeta Sołecka, którego wydawcą jest właśnie Krajowe Stowarzyszenie Sołtysów od 12 lat wyróżnia najaktywniejszych społecznie sołtysów. W tym roku w 13 laureatów znalazła się także

ludzi dała swój materiał, część swoją pracę. Wszystko robiliśmy od podstaw – chwali sowych ziomków pani Bożena. Podobnie było z elektryfikacją wsi, która nie nastąpiłaby tak szybko, gdyby nie

Bożenę Kołek do konkursu zgłosiła Rada Gminy w Malanowie. Kapituła konkursowa przyglądała się temu, jaki wpływ na lokalną społeczność ma postać kandydata (choćby w dziedzinie



Bożena Kołek wraz z senatorem Ireneuszem Niewiarowskim, wiceprezeską Stowarzyszenia Folwarczanie Wandą Marek a także córką – Pauliną Kołek, która po mamie przejęła społecznikowskie zacięcie i również udziela się stowarzyszeniu.

Bożena Kołek z Dziadowic Folwarku w gminie Malanów. Postać to doskonale znana nie tylko mieszkańcom gminy Malanów. Pani Bożena przed rokiem uczestniczyła w plebiscycie na najpopularniejszego sołtysa regionu konińskiego organizowanym przez Wydawnictwo Przegląd Koniński. Co więcej – zajęła w nim drugie miejsce. Zresztą funkcję sołtysa sprawuje od 20 lat (od roku 1994). A przecież, kiedy skończyła szkołę pielęgniarstwa w Poznaniu i rozpoczęła tam pracę, to nie myślała o powrocie do swojej rodzinnej wsi. Zwłaszcza, kiedy została skierowana do szpitala w Warszawie, gdzie spędziła kilka lat. Dopiero, kiedy na świecie pojawił się potomek, wróciła w rodzinne strony. -I wtedy zobaczyłam, jaka przepaść dzieli wieś od miasta. Na wsi, żeby to życie było łatwiejsze, trzeba było je uczynić łatwiejszym we własnym zakresie – wspomina Bożena Kołek.

A że, jak przyznaje, społecznikowską żyłkę odziedziczyła po swoim ojcu, to po powrocie nie spoczęła na laurach. A dodajmy ojciec pani Bożeny był postacią znaną w Malanowie – zajmował stanowisko prezesa tutejszego banku spółdzielczego, był także radnym. -Zresztą cała nasza wieś jest bardzo aktywna, bo przecież tę wiejską świetlicę, którą wyremontowaliśmy i doposażyliśmy, to postawili sami mieszkańcy. Część

jej sołeckiej integracji), czy też jak jego działalność przekładała się na materialną sferę funkcjonowania sołectwa, np. wzbogacając je w nową infrastrukturę.

A że pani Bożena to osoba niezwykle skuteczna - między innymi dzięki jej zaangażowaniu powołano do życia Stowarzyszenie Folwarczanie - to nic dziwnego, że znalazła się w gronie najlepszych sołtysów w kraju. Uhonorowano ją za to, że dba o najuboższych mieszkańców sołectwa i gminy. Statuetki i nagrody wręczył laureatom marszałek Senatu Bogdan Borusewicz 2 lipca.

A jako lider lokalnej społeczności nie podziela obaw swoich kolegów z innych gmin, którzy rękami i nogami bronili się przed rozdysponowaniem funduszu sołeckiego. -Z ludźmi wcale nie jest trudno się dogadać. Gorzej bywa z władzą - żartuje.

ika



Bożena Kołek wraz z marszałkiem Senatu Bogdanem Borusewiczem.

„Mały odkrywca” w nowej siedzibie

W miejscu, gdzie jeszcze niedawno garażowały wozy strażackie turkowskiej Ochotniczej Straży Pożarnej, mieści się teraz przedszkole „Mały odkrywca”. Placówka na 3 Maja, przeniesiona została z ulicy Browarnej.

Uroczyste otwarcie placówki odbyło się w piątek, 4 czerwca. Przed nowo wyremontowanym budynkiem zebrali się zaproszeni goście, a także przedszkolaki. Jak mówiła Krystyna Pieścik, właścicielka „przedszkolnego biznesu”, do pięciu grup wiekowych – 6-, 5-, 4-, 3- i 2,5-latków zapisanych jest osiemdziesięcioro pięcioro dzieci. Jak zapewniała radna powiatowa i osobista córka właścicielki - Anita Dzieciatkow-

ska-Pieścik, tak duża liczba chętnych wynika z bardzo bogatej oferty przedszkolnej. W przedszkolu są dodatkowe zajęcia, za które nie trzeba płacić. Rodzice nie muszą też kupować książek, ani wyprawek dla swoich pociech. Poza tym prowadzona jest gimnastyka korekcyjna, fizjoterapia, a także rehabilitacja w gabinecie sensorycznym, bo do przedszkola uczęszczają też dzieci niepełnosprawne. Na etacie



W przedszkolu zatrudnionych jest piętnaście osób.



Specjalnie dla maluchów w niebo poleciało kilkadziesiąt balonów.

Przy turkowskim szpitalu znów planowany jest płatny parking. Z wyliczeń wynika, że miesięcznie do kasy lecznicy będzie wpływać 16.800 złotych. To kwota, która nie pomoże szpitalowi spłacić długów, ale za to będzie utrudnieniem dla odwiedzających chorych.

Będą ratować szpital pieniędzmi z parkingu?

Projekt uchwały w sprawie wyrażenia zgody Samodzielnemu Publicznemu Zespołowi Opieki Zdrowotnej w Turku na wydzierżawienie na dziesięć lat części nieruchomości gruntowej na cele parkingowe, radni podjęli podczas minionej sesji Rady Powiatu Tureckiego. Dyrektor szpitala Paweł Czerwiński tłumaczył, że wstępnie zakłada się opłatę około 2 zł za godzinę postoj. -Na większą kwotę raczej nie można liczyć, ze względu na specyfikę społeczną – mówił.

Choć wiadomo, że ilość płatnych miejsc nie przekroczy dwustu, wstępny plan zakłada trzy warianty. Sto miejsc da-

łoby dochód 8.400 zł, dwieście - 16.800, a trzysta - 25.200 złotych. Niebawem zostanie ogłoszony przetarg, który wyłoni firmę obsługującą płatne parkowanie.

-Kilka lat temu też był płatny parking i kierowcy, by nie płacić stawiali samochody na parkingu Polo Marketu, chodnikach i trawnikach, także trudno było niekiedy przejść. Jestem przekonana, że teraz będzie tak samo – mówi mieszkanka ulicy Łąkowej. Kobieta nie jest jedyną turkowianką, dla której pomysł dyrektora jest absurdalny, tym bardziej, że 16.800 złotych nie pomoże szpitalowi spłacić długów.

ii



Z dwustu miejsc parkingowych miesięcznie do kasy szpitala będzie wpływać 16.800 złotych.

zatrudniona jest też logopeda i psycholog. Łącznie na etatach pracuje w „Małym odkrywcy” 12 wychowawców.

Wszystko mieści się na 500 metrów kwadratowych, z czego jedną piątą zajmuje kuchnia nazwana „Brukselką”, której personel tworzą trzy kucharki. -To jest kolejna zaleta przedszkola, bo w większości tego typu placówek jedzenie jest dowożone – dodaje Anita Dzieciatkowska-Pieścik.

Przedszkole, które zaczęło funkcjonować w poniedziałek, 7 czerwca, otwarte jest od 6 rano do godziny 18.00.

Pieniądze na wyposażenie lo-

kalu pochodziły z Agencji Rozwoju Regionalnego w Koninie.

Całość inwestycji zamknęła się w 500 tysiącach złotych. Dużą część pieniędzy na remont właścicielka pozyskała, zaciągając kredyt w Banku Spółdzielczym, reszta pochodzi z Wielkopolskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości w Kaliszu, z programu „Jeremie”. Wykonawcami prac byli: Paweł Kamiński, odpowiedzialny za budowlankę, Ireneusz Brodziak – prace wodno-kanalizacyjne i wentylacyjne oraz Marek Janaszczyk – elektryk.

Miesięczne czesne w przedszkolu wynosi 400 złotych, z

czego 180 złotych kosztuje wyżywienie – śniadanie, obiad, podwieczorek i dla dzieci, które dłużej zostają jeszcze kolacja. -Mamy dużo chętnych także dlatego, że godziny otwarcia są atrakcyjne i nie ma przerwy wakacyjnej, a to dla wielu bardzo ważne – mówiła właścicielka przedszkola. Przy czym warto dodać, że do każdego przedszkolaka w prywatnym przedszkolu miasto dokłada 590 zł miesięcznie. A więc jedynie z miasta miesięczny wpływ do budżetu przedszkola „Mały Odkrywca” wynosi ponad 50 tys. zł.

ii

Urząd w Kawęczynie...

Feminizuje się coraz mocniej

Bożena Macudzińska wygrała konkurs na stanowisko sekretarza gminy Kawęczyn. Jest pierwszą na tym stanowisku kobietą w historii gminy. W Urzędzie Gminy pracuje 23 lata. Twierdzi, że posiadane doświadczenie pomoże jej w pełnieniu nowych obowiązków.

Po powstaniu Gminy Kawęczyn w 1973 roku, stanowisko sekretarza Urzędu Gminy piastował niedawno zmarły Tadeusz Krupiński. Kolejnym sekretarzem był od 1977 do 1984 roku Jan Owczarek – późniejszy wójt gminy Turek. Po nim to stanowisko przejął zmarły w tym roku Zenon Tomczyk.

Pani Bożena Macudzińska (poprzednio Gruszczyńska) pracuje w Urzędzie Gminy od grudnia 1991 roku. Do 2008 roku prowadziła sekretariat, a przez kolejne lata zajmowała się ewidencją ludności oraz była zastępcą kierownika Urzędu Stanu Cywilnego. Do rozpisanego przez wójta gminy konkursu stanęła jeszcze jedna osoba, również mieszkanka gminy Kawęczyn. Jednak to Bożena Macudzińska znalazła uznanie w oczach konkursowej komisji.

Nowa pani sekretarz stanowisko objęła z dniem 1 lipca 2014 roku. Powiedziała, że zdaje sobie sprawę z ilości obo-



Nowej pani sekretarz pogratulował wójt Jan Nowak, którego będzie odąd najbliższą obok pani skarbnik współpracownicą.

wiązków i odpowiedzialności jaka na nią spada. Jest jednak przekonana, że dzięki doświadczeniu zdobytemu na dotychczas pełnionych stanowiskach, podola trudom nowej pracy. Niemniej do czasu pełnego wdrożenia się w nowe obowiązki, prosiła o wyrozumiałość.

W Urzędzie Gminy Kawęczyn coraz mniej mężczyzn. Czas może zadbać o partytety, bo jakaś pani gotowa pokusić się na urząd wójta. (art)

Pieniądze słabym piłkarzom, czy znakomitym unihokeistom?

W Przykonia uroczystie podsumowano rok sportowy. W obecności przedstawicieli władz gminy, dyrektorów, trenerów, nauczycieli i działaczy sportowych przedstawiono dokonania poszczególnych placówek oświatowych.

Szkoła Podstawowa w Przykonia postawiła na unihokeja. Jej reprezentacje zajmują czołowe miejsca na arenach wojewódzkich i krajowych. Podopieczni Romana Kubiaka zdobywali tytuły mistrzów powiatu, rejonu i województwa.

W Gimnazjum w Przykonia unihokeiści kontynuują swoje kariery sportowe. W tym roku wywalczyli srebrny medal podczas mistrzostwach Wielko-

polski. Sukcesy odnoszą także piłkarki ręczne, które zdobyły srebrne medale w mistrzostwach Wielkopolski. Cieszy też dobra postawa koszykarzy i biegaczy przełajowych. Wójt Mirosław Broniszewski powiedział, że gimnazjalistów do sukcesów zobowiązuje ich patron szkoły, którym są Polscy Olimpijczycy.

Szkoła Podstawowa w Sarnicach specjalizuje się w badmintonie. Trener Jerzy Drygiel

- naczelnik Wydziału Oświaty, Kultury i Sportu Starostwa Powiatu Konińskiego poinformował, że podczas Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży, badmintoniści UKS Iskra Przykonia zdobyli brązowe medale w mikście (Milena Cichomska i Kamil Wudarski) i deblu (Konrad Frątczak i Kamil Wudarski). W rankingu klubów „Iskra” zajęła szóste miejsce na 34 sklasyfikowane.

Szkoła Podstawowa w Boleszczynie słynie z kolei znakomitymi tenisistami stołowymi. To tegoroczni mistrzowie powiatu i wicemistrzowie rejonu. Boleszczyn „raczkuje” też w unihokeju, ale z powodu braku bazy w postaci sali sportowej uprawianie tego sportu jest bardzo utrudnione.

Wójt Mirosław Broniszewski mówił o licznych obiektach sportowych na terenie gminy. Jego zdaniem, stworzono dobre warunki do uprawiania sportu, ale deklarował ich dalszą poprawę. Liczy na to trener Roman Kubiak i zapewne będzie trzymał wójta za słowo. Choć Przykonia unihokejem stoi, to tak naprawdę nie ma warunków do rozwijania tej dyscypliny. Blokują ją brak hali sportowej o odpowiednich rozmiarach. Ta przy Zespole Szkół w Przykonia jest za krótka i za wąska.

-Mamy jako jedyni w powiecie unihokejowe bandy, ale nie jesteśmy ich w stanie rozstawić, ponieważ boisko ma wymiary 29 na niecałe 18 metrów, a potrzeba

20 na 40 metrów. Gdybyśmy mieli taką halę, moglibyśmy urządzać turnieje nawet szczebla krajowego -mówi Kubiak.

Problemem jest także brak pieniędzy, ponieważ z uprawianiem unihokeja wiąże się dalekie, kosztowne wyjazdy. Na szczęście unihokeiści mogą liczyć na wsparcie dyrektora szkoły Zdzisława Nowaka, który zabezpiecza transport. Marzyliby o pieniądzech jakie dostaje GKS „Teleszyna” Przykonia, choć jak mówią, drużyny tego klubu sukcesów żadnych nie odnoszą. Wówczas można byłoby się po-

kusić nawet o drużynę w starszej kategorii wiekowej. Grałaby w niej młodzież, która kontynuuje naukę w szkołach średnich, a nawet studiuje. Zdaniem Kubiaka, liga juniorów starszych, a nawet o pierwsza liga seniorów w Przykonia, jest sprawą realną.

Najlepszym sportowcom i drużynom z poszczególnych szkół wręczono nagrody. Upominek odebrał także Adam Błaszczyk prezes „Teleszyny” Na życzenia awansu do ekstraklasy odpowiedział: *-Tylko wówczas jak Wicher Dobra zagra w lidze mistrzów.*

Andrzej R. Tyczyno



Wójt Broniszewski z najlepszymi sportowcami Gimnazjum w Przykonia.



Nagrodę odbiera Adam Błaszczyk – prezes Teleszyny Przykonia.

Pięćdziesięciu na jednego

Test zorganizowano pod koniec czerwca w sali OSP w Turku. Próbnemu testowi - 50 walk non stop w formie full kontakt - poddał się sensei Maciej Kowalczyk, a jego organizatorem był Okręgowy Związek Karate w Poznaniu. *-Próba ta jest sprawdzianem przed*

Jeden zawodnik musi stoczyć 50 walk, i to non stop. Tak wyglądała generalna próba Macieja Kowalczyka, przed właściwym testem jaki czeka go wkrótce podczas obozu w Tucholi.

właściwym testem, który obędzie się już 1 sierpnia w Tucholi podczas Międzynarodowego Obozu Karate Kyokushin - mówi sędzia Dariusz

Jasiakiewicz. Test polegał na stoczeniu 50 walk w formie kontaktowej z 50 zawodnikami, dodajmy najlepszymi zawodnikami karate

i kickboxingu z Wielkopolski, którzy zmieniali się co 1,5 minuty. Walki oceniał skład sędziowski i komisja weryfikacyjna. Aby

zaliczyć taki test trzeba wygrać łącznie 26 walk. Nie udało się to jeszcze żadnemu z Polaków. A turkowie Maciej Kowalczyk jest drugim polskim zawodnikiem, który podejmuje się tej ciężkiej próby.

ika



Maciej Kowalczyk (po prawu) wraz z zawodnikami, którzy uczestniczyli w jego teście.

Mariusz Rosiak najlepszy

Mistrzowie szaławikowego wędkowania

Na zbiorniku retencyjnym w Żeronicach odbyły się Mistrzostwa Powiatu Tureckiego w Wędkarstwie Szaławikowym. Indywidualny tytuł mistrzowski zdobył Mariusz Rosiak z Koła PZW przy Elektrowni Adamów. Drużyna z tego koła sięgnęła także po mistrzowski puchar.

Organizatorem tegorocznych Mistrzostw Powiatu Tureckiego w Wędkarstwie Szaławikowym było Koło PZW nr 19 Turek Miasto. Zorganizowano je na zbiorniku retencyjnym w Żeronicach gmina Dobra, którego to koło jest gospodarzem. Do rywalizacji przystąpiło po trzech najwyższej klasyfikowanych aktualnie wędkarzy z Kół PZW: Turek Miasto, KWB Adamów, Miranda, Elektrownia Adamów i Władysławów. Wśród nich była jedna kobieta - Jolanta Malesza z koła przy elektrowni.

Pogoda dopisała, więc atmosfera była wspaniała. Zawody obserwowali prezesi poszczególnych kół, a każdemu wędkarzowi towarzyszył trener. Największy sztab posiadał Marcin Wutka z Koła Turek Miasto. Wśród nich był sponsor Piotr Kujawiński, który ufundował drużynie reprezentującej to koło koszulki z nazwiskami. Między sobą dowcipkowano między innymi o pewnym turkowskim logopedzie. Trenerzy krążyli sprawdzając kto i co łowi, jakiej przynęty używa itp. Z bankiem



Pani Jolanta Malesza z elektrownianego koła zajęła drugie miejsce.

informacji biegli do swoich zawodników i podpowiadali im najkorzystniejsze rozwiązania. Ryba brała drobna, maksymalnie w granicach 0,5 kg.

Nie tylko wędkarze uczestniczący w zawodach moczyli tego dnia kije w Żeronicach. Spotkaliśmy tam także wędkarzy z

Sieradza. Byliśmy cokolwiek zdziwieni ich tutaj obecnością. Mają przecież bliżej Wartę, liczne starorzecza, zbiornik retencyjny „Próba”, nie wspominając o „Jeziorsku”. Jak nam powiedzieli, przygotowują się do tegorocznych Mistrzostw Polski i tutaj znaleźli najlepsze warunki. Ten akwen jest wygodny przez swoją dostępność. Za szczególną dogodność uznali możliwość podjechania samochodem pod samo łowisko, co przy dużej ilości profesjonalnego sprzętu jest bardzo istotne. Nie potrzeba go dźwigać kilkadziesiąt, czy nawet kilkaset metrów.

Po czterech godzinach syrena obwieściła koniec wędkarskiej rywalizacji. Sędziwie z Kazimierzem Arentem – sędzią głównym i Zdzisławem Szymań-



Sędziowie ważą połów Mariusza Rosiaka – mistrza powiatu.

skim na czele ruszyli do ważenia złowionych ryb. Znakomity wynik osiągnęła Jolanta Malesza, która dłuższy czas przewodziła stawce. Z mistrzowskiego tronu zepchnął ją Mariusz Woźniak, jej kolega z koła.

Przy jednakowej wadze połowu, o kolejności miejsc decydowała waga największej ryby. Klasyfikację zdecydowanie wygrała Elektrownia.

Największą rybę, jazia o wadze 0,58 kg, złowił Marcin Kwiatkowski z tureckiego koła. Najlepsi otrzymali puchary i dyplomy. Dopelnieniem miłego dnia spędzonego na świeżym powietrzu była smakowita grochówka przygotowana przez restaurację z poddobrskiej Długiej Wsi.

Andrzej R. Tyczyno



Henryk Michalak miał dużo brań, ale wystarczyło mu to tylko do zajęcia trzeciego miejsca.



Po zawodach przyszedł czas na grochówkę.

Klasyfikacja indywidualna

Miejsce	Imię i nazwisko	Koło	Waga
1	Mariusz Rosiak	Elektrownia	4,46 kg
2	Jolanta Malesza	Elektrownia	3,68
3	Henryk Michalak	Miranda	2,81
4	Marcin Polus	Miranda	2,31
5	Marcin Wutka	Turek	2,31
6	Mateusz Ignączak	Turek	2,24
7	Waldemar Werbiński	Miranda	2,24
8	Janusz Fret	Elektrownia	2,03
9	Marcin Kwiatkowski	Turek	1,76
10	Janusz Środa	Władysławów	1,63
11	Mariusz Winiarski	KWB	1,61
12	Konrad Woźniak	Władysławów	1,56
13	Stanisław Winiarski	KWB	1,03
14	Konrad Bartosik	KWB	0,69
15	Artur Dębowski	Władysławów	0,00

Klasyfikacja drużynowa

Miejsce	Koło	wynik
1	Nr 28 Elektrownia Adamów	11 pkt.
2	Nr 30 Miranda Turek	14
3	Nr 19 Turek Miasto	20
4	Nr 28 KWB Adamów	38
4	Nr 33 Władysławów	38

Łabędzie opuściły Dobrą już na dobre?

W relacji z zawodów wędkarskich w Dobrej pisaliśmy o parze łabędzi, która osiadła na stawie w parku miejskim. Łabędzie napastowane przez dwa biegające bez opieki psy pewnego dnia odleciały. Mieszkańcy miasta ze smutkiem to skonstatowali, ponieważ te piękne ptaki uatrakcyjniały spacerowanie po tym terenie zielonym. Po trzech tygodniach ptaki powróciły do Dobrej. Najwyraźniej w nowym miejscu spotkało je coś jeszcze bardziej groźnego niż dobrskie psy. Miano nadzieję, że tym razem nietolerujące łabędzi czworonogi nie pojawią się w parku. Niestety i tym razem łabędzie musiały spotkać jakieś przykrości, bo opuściły Dobrą już na dobre.

(art)



Łabędzie wróciły na dobrski staw ale po kilku dniach odleciały.

O drogach powiatowych na sesji Rady Gminy Kawęczyn

Następnym razem wygarną im od serca

Podczas sesji Rady Gminy Kawęczyn gościł starosta turecki. Radni usiłowali się od niego dowiedzieć czegoś na temat planowanych inwestycji drogowych na ich terenie. Usłyszeli wymijające odpowiedzi, po których doszli do wniosku, że po obecnej ekipie rządzącej powiatem nie można się spodziewać inwestycji, mających na celu poprawę stanu dróg w gminie Kawęczyn.

Po długich oczekiwaniach na sesję Rady Gminy Kawęczyn zjawili się starosta Zbigniew Bartosik i Andrzej Paruszewski - kierownik Zarządu Dróg Powiatowych. Wysłuchali uwag i wniosków wielokrotnie już powtarzanych na sesjach, a dotyczących stanu dróg powiatowych.

Warto wreszcie pomyśleć o tej drodze

Radny Janusz Jeżykowski mówił o drodze pomiędzy Milejowem, a skrzyżowaniem w Głuchowie, której naprawy i modernizacji dopomina się od 12 lat. Powiedział, że droga nie była remontowana od lat pięćdziesiątych, kiedy ją zbudowano. Asphalt, jak twierdzi, miejscami ma zaledwie dwa milimetry. Nam powiedział, że takich pomiarów dokonywał wspólnie z kierownikiem Paruszewskim. *–Może by pan wreszcie pomyślał o jej modernizacji* – zwrócił się więc do starosty radny. Radna Górka pytała z kolei, czy są jakieś plany budowy chodnika w Skarżynie. Domagała się także wycinki drzew przy drodze pomiędzy Kawęczynem i Marcjanowem oraz połatania dziur na tej drodze i drodze Marcjanów - Malanów. Co do drzew radna usłyszała, że zostaną wycięte. Odnosząc się do pozostałych interpelacji, starosta oznajmił, że tegoroczny budżet powiatu jest trudny i żadna inwestycja

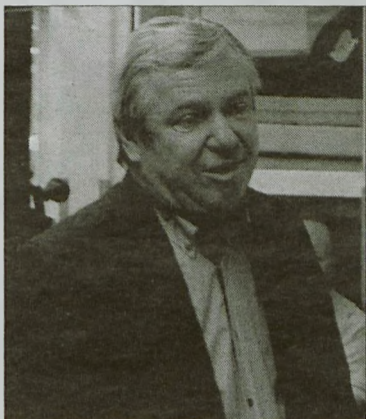


Radna Górka pyta starostę o chodnik w Skarżynie i wycinkę przydrożnych drzew.

na drogach powiatowych w gminie Kawęczyn nie zostanie zrealizowana. W przyszłym roku nie wykluczył takiej, ale warunkiem, jak zaznaczył, będzie wielkość wsparcia udzielonego powiatowi przez gminny budżet. Poza tym stwierdził, że stan dróg w gminie Kawęczyn nie jest najgorszy. Dlaczego? *–Każdego roku coś w gminie Kawęczyn było robione* – wyjaśnił.

Pieniądzy wystarcza na utrzymanie

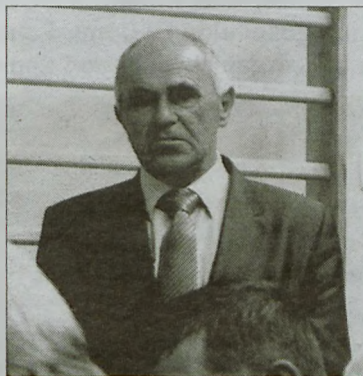
Wypowiedź starosty uzupełnił Andrzej Paruszewski stwierdzając, że on też życzyłby sobie wnioskowanych inwestycji, ale przy obecnej mizerii budżetowej stara się tylko utrzymać drogi powia-



Kierownik Paruszewski wyreczał starostę jak tylko potrafił.

towe na miarę możliwości. Jego zdaniem, rozwiązaniem problemu drogi z Kawęczyna do Głuchowa jest układanie po kilkaset metrów nakładki bitumicznej rocznie, a wówczas może w ciągu kadencji uda się doprowadzić ją do zadowalającego stanu.

Radny Józef Raszewski zwrócił po raz kolejny uwagę na drogę pomiędzy Kowalami Pańskimi - Kolonia, a Grąbkowem, która jego zdaniem, miejscami jest nieprzejezdna. Od starosty usłyszał, że sprawa jest mu znana, on jest za naprawą, ale jak powiedział „Jesteśmy za biedni żeby zrobić to źle”. Konkretnie nie wyjaśnił o co chodzi. Można się jedynie domyślić, że na gruntowną modernizację tej drogi powiatu nie stać, wobec cze-



Radny Jaśkiewicz zaproponował wspólne inwestowanie w ścieżki rowerowe sołectw i powiatu.

go jej stan w najbliższych latach może się jedynie pogorszyć. Sylwester Kasprzak pytał o przebudowę drogi Kawęczyn - Marcinów. Widziałby tam chodnik i kolektor deszczowy. Na dodatek inwestycja ta była podobno planowana. Nie usłyszał jednak odpowiedzi na swoje pytanie. Wójt Jan Nowak dopominał się odświeżenia oznakowań poziomych na drodze z Kowali Pańskich, przez Kawęczyn do granicy gminy. Powiedział też, że takie oznakowanie wskazane byłoby na innych drogach powiatowych w gminie Kawęczyn. Kierownik Paruszewski powiedział, że jeżeli zostaną na jesieni jakieś pieniądze z bieżącego utrzymania dróg, to linie zostaną odnowione. Uznał realizację tego zadania w tym czasie, ponieważ ... linie będą widoczne zimą! Jeden z siedzących obok nas uczestników sesji skomentował to słowami: *–Pewnie jak śnieg zasypie drogi*. Paruszewski zastrzegł jednak, że wszystko robione będzie na miarę możliwości.

Następnym razem wygarną im

Radny Ryszard Jaśkiewicz wystąpił z wnioskiem o wspólną budowę ścieżek rowerowych. Wsie mogłyby partycypować w kosztach swoimi funduszami sołectw. Starosta nie odniósł się do tej nowatorskiej propozycji, a jedynie ruchem głowy kazał odpowiedzieć kierownikowi Paruszewskiemu. Ten, choć nie będzie decydował o takiej formie współpracy powiedział, że jest ciekawa i trzeba na ten temat zacząć rozmawiać. Kto z kim?

W przerwie obrad rozmawialiśmy z grupą radnych, prosząc o komentarz do słów starosty i kierownika Paruszewskiego. Odpowiadali, że od obecnej ekipy rządzącej powiatem nie można spodziewać się inwestycji mających na celu poprawę stanu dróg w gminie Kawęczyn. Mówili też, że delikatnie potraktowali powiatowych gości, ponieważ sesja miała uroczysty charakter. Liczą, że jeszcze przed końcem kadencji panowie ponownie zawitają do Kawęczyna, a wówczas... wygarną im od serca.

W sesji uczestniczył Marek Pańczyk - przewodniczący Rady Powiatowej Wielkopolskiej Izby Rolniczej, który przedstawił sprawozdanie z działalności za rok 2013 i pięć miesięcy obecnego. Przemysław Tomczyk - kierownik biura powiatowego WIR poinformował o odbytych i planowanych bezpłatnych szkoleniach dla rolników. Zachęcał przy tym do udziału w nich.

Andrzej R. Tyczyno

W zeszłym roku czekoladki, w tym kwiatki, czyli...

Absolutorium dla wójta Krasowskiego

Wszystkie ręce w górę, oklaski, kwiaty i gratulacje. Tak wyglądała absolutoryjna sesja gminy Brudzew. Radny Budynek nie tylko nagroził brawami wójta, ale też skarbnik Wioletta Gadomska za odczytanie sprawozdania z wykonania budżetu za ubiegły rok.

Podczas środowej (25 czerwca), 26 sesji Rady Gminy Brudzew, jeszcze przed głosowaniem o udzielenie absolutorium wójtowi Cezaremu Krasowskiemu, zebrani w urzędzie zapoznali się z szeregiem opinii w sprawie ubiegłorocznego budżetu. Zarówno Regionalna Izba Obrachunkowa, jak i gminna Komisja Rewizyjna, nie mieli żadnych zastrzeżeń, co do działalności finansowej wójta. Roczne sprawozdanie z wykonania budżetu za 2013 rok odczytała skarbnik Wioletta Gadomska. Dochody to 26.007.435,63 zł., z czego 6 milionów pochodziło z PAK KWB „Adamów”. Uzyskany wskaźnik ich realizacji wynosił 98,94 procenta. Wydatki to kwota 26.306.476,55 zł. i wykonano je w 86,64 procentach. Duże oszczędności dała modernizacja oświetlenia ulicznego i zmiany w urzędowej administracji. Tym sposobem wolne środki

to kwota 3 milionów 780 tysięcy złotych. Wszystkie inwestycje zostały zrealizowane zgodnie z umowami.

Rada Gminy jednogłośnie zatwierdziła wykonanie budżetu, co radny Budynek nagroził oklaskami. *–Brawa w tej chwili należą do pani skarbnik. Ja już się boję co pan radny będzie robił w punkcie j (według programu sesji to absolutorium dla wójta przyp. autora). Żeby ręce nie zabolowały* – mówił przewodniczący rady Tomasz Kiciński.

Jak wyjaśniał Cezary Krasowski z funduszy europejskich, z rozdania 2007-2013, gminie Brudzew udało się pozyskać kwotę ponad 3 milionów złotych. Uzyskali też 600 tysięcy z wату, z którego zwolnieni byli w związku z budową hali sportowej, największej ubiegłorocznej inwestycji. W tym roku gmina liczy na tę samą kwotę z wату, a także 1 mln 200

tysięcy z Ministerstwa Sportu i Rekreacji. W 2013 roku, wreszcie po 40 latach, udrożniono cieki wodne, dzięki czemu, w tym roku podczas ulewnych deszczów nic nie zalało.

Dziękując za kwiaty, wójt Krasowski powiedział: *–Absolutorium dla wójta nie jest udzielane mnie, ale rzeszy ludzi, którzy pracują na nie wraz ze mną. Otrzymałem je od radnych reprezentujących*

mieszkańców gminy Brudzew. Wójt jest jedynie osobą, która stoi na szczycie piramidy. Dlatego chciałbym podziękować wszystkim – zapewniał.

if



Wieczór Kupały w DPS w Skęczniewie

W poszukiwaniu kwiatu paproci

Poszukiwanie kwiatu paproci, puszczanie wianków na wodę, konkurs malarski – takie atrakcje przygotowała dla swoich gości ekipa z Domu Pomocy Społecznej w Skęczniewie. A okazją do zabawy i spotkania był zorganizowany pod koniec czerwca Wieczór Kupały.

Na zaproszenie pensjonariuszy oraz kierownictwa skęczniewskiego DPSu odpowiedziało kilkanaście zaprzyjaźnionych placówek opiekuńczych z różnych miejsc Polski. Uczestników powitała dyrektor skęczniewskiej placówki Sylwia Kamińska-Tereszkiewicz, życząc wszystkim dużo słońca i niezapomnianych wrażeń. Dla wszystkich wystąpiła młodzież z Centrum Kultury w Dobrej ze specjalnym programem artystycznym. Poza tym uczestnikom zaproponowano wiele ciekawych konkursów, w tym malarski, atrakcje rekrea-



cyjne - pływanie na rowerkach wodnych, a także wyprawę w poszukiwaniu tajemniczego kwiatu paproci. Zabawę zakończył

wspólny pochód z wiankami, które złożone zostały na tafli jeziora. Nie zabrakło też wspólnych śpiewów przy ognisku. **ika**

Kolejny sukces taneczny brudzewskich przedszkolaków

W Stemplewie, gmina Świnice Warckie, odbył się III Przegląd Taneczny Stemplew 2014. Organizatorem był tamtejszy Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy im. J. Tuwima oraz Stowarzyszenie „Mamy Wielkie Serce”, na których czele stoi Andrzej Zielonka, z którym nasza gazeta przez wiele lat współpracowała. Powiat turecki reprezentowały tam zespoły złożone z dzieci z dwóch grup wiekowych.

Pięciolatki zatańczyły układ taneczny pod muzykę z filmu „Grease”, a sześciolatki taniec „Laleczki”. Ich występy spotkały



Sześciolatnie brudzewskie laleczki.



Dyskotekowe pięciolatki tańczyły pod muzykę z filmu „Grease”.

się z uznaniem jurorów i aplauzem publiczności. Pięciolatki zajęły pierwsze miejsce, a sześciolatki trzecie. Do występu brudzewskie dzieci przygotowały nauczycielki: Agata Kujawa, Bożena Głęb, Alicja Kostrzewska i Joanna Kowalska. Panie również nagrodzono za odpowiedni dobór repertuaru i choreografię tańca.

Dzieci oprócz gromkich braw otrzymały dyplomy. Były też nagrody dla przedszkola.

Organizatorzy stanęli na wysokości zadania, zapewniając wszystkim uczestnikom wiele atrakcji. **(art)**



Tuż przed zakończeniem roku szkolnego, uczniowie z Gimnazjum nr 1 w Turku wybrali się na wycieczkę do Łodzi. Celem wyjazdu były warsztaty dotyczące wykorzystania fal elektromagnetycznych, na Wydziale Biofizyki Uniwersytetu Łódzkiego. Zajęcia składały się z trzech części. W pierwszej, teoretycznej, młodzież wysłuchała wykładu o zaletach i wadach wykorzystania promieniowania jonizującego. Zajęcia urozmaicone były prezentacją, w jakie sposób różne materiały je osła-

biają. W drugiej – gimnazjaliści wzięli udział w ćwiczeniach, podczas których izolowali DNA z cebuli. Na koniec znaleźli się w kolorowym świetle roztworów, gdzie wykresłali widma absorpcyjne roztworów różniących się barwą. *Forma zajęć przybliżyła uczniom poruszony temat, a doświadczenia jakie zdobyli młodzi odkrywcy uświadomiły im, w jaki sposób wiążą się ze sobą biologia i fizyka – mówiła Sylwia Nejman, nauczycielka fizyki w „jedynce”.* **ii**

V edycja Memory Master w SP nr 1

Młodzi mistrzowie pamięci

127 uczniów z klas 4-6 turkowskiej „jedynki” walczyło w tym roku w konkursie Memory Master. Mistrzynią pamięci została w tym roku szóstoklasistka Zofia Bąk.

Zanim jeszcze uczniowie odrzucili plecaki w ką, w Szkole Podstawowej nr 1 w Turku przygotowano uroczyste ogłoszenie wyników konkursu Memory Master. W tegorocznej edycji wzięła udział rekordowa liczba uczestników – 127 osób. Zdobywcy największej ilości punktów otrzymali wartościowe nagrody rzeczowe, a wszyscy uczniowie, którzy przystąpili do zmagania konkursowych zosta-

li obdarowani słodkimi podarunkami. Laureatką Memory Master została szóstoklasistka Zofia Bąk. Na drugim miejscu uplasował się Bartosz Witkowski z piątej klasy, a trzecią pozycję zajęła Oliwia Walas z klasy szóstej.

Za zajęcie pierwszych pięciu miejsc uczestnicy konkursu otrzymali: tablet, odtwarzacz MP3 oraz słuchawki. Spośród wszystkich dzieci, które napisały test

konkursowy dyrektor Szkoły Podstawowej nr 1 wylosowała zdobywcę nagrody specjalnej – odtwarzacza MP3.

Podobnie jak w ubiegłych latach fundatorem nagród był Tomasz Orłowski – dyrektor Szkoły Językowej EUREKA, natomiast organizatorami nauczyciele języka angielskiego: Tomasz Gutaj i Magdalena Sobczak. **boxa**



W tym roku w konkursie pamięciowym wzięło udział 127 uczniów, rywalką pokonała Zosia Bąk.

Eduscience w turkowskich szkołach, czyli...

Nauka przez zabawę i doświadczenia

Jak zainteresować uczniów naukami matematyczno-przyrodniczymi? Jak skutecznie wykorzystać nowe technologie informacyjno-komunikacyjne w dzisiejszej szkole? Jak zachęcić dziewczyny do studiowania na politechnikach? - na te i podobne pytania próbują od dwóch lat odpowiedzieć uczestnicy największego w Polsce projektu edukacyjnego „Eduscience”. W Turku w programie biorą udział uczniowie czterech szkół: SP nr 1, SP nr 5, ZST i LO.

Liderem „Eduscience” jest instytut geofizyki PAN, partnerami zaś Edukacja Pro Futuro, American Systems oraz Colin Rose – światowy ekspert w dziedzinie nowoczesnych metod efektywnego uczenia się.

W projekcie bierze udział 250 szkół z całej Polski, z tego aż cztery w Turku: Szkoły Podstawowe nr 1 i nr 5, Zespół Szkół Technicznych i LO im. T. Kościuszki.

W ramach projektu uczniowie mogą korzystać bezpośrednio z wiedzy naukowców zajmujących się na co dzień naukami przyrodniczymi, mają też okazję uczestniczyć w transmisjach satelitarnych ze Stacji Polarnej na Spitsbergenie. Każda szkoła, która weszła do projektu została wyposażona w tablicę interaktywną wraz z oprogramowaniem, profesjonalne kamery i zestaw do monitoringu przyrodniczego. Nauczyciele i uczniowie klas projektowych mają też dostęp do platformy e-learningowej, zawierającej między innymi prezentacje, scenariusze lekcji, filmy i animacje edukacyjne. Jednak chyba najciekawszym dla uczniów elementem projektu były wycieczki i pikniki naukowe. I tak, uczniowie klasy projektowej ze Szkoły Podstawowej nr 1 uczestniczyli w Pikniku Naukowym w Gnieźnie i wycieczce do Obserwatorium Sejsmologicznego w Książu. Zobaczyli tam jak wygląda sejsmograf, obserwowali plamy na Słońcu i zwiedzali rezerwat „Szczeliniec Wielki”. Z kolei młodzież z „piątki” podczas wycieczki zwiedziła pałac i park w Kórniku, w Obserwatorium Astrogeodynamicznym w Borowcu obserwowała satelity i laser, a przez potężny teleskop przyglądała się plamom na Słońcu. W Arboretum w Kórniku turkowie uczestniczyli w zajęciach warsztatowych z dendrologii. Uczniowie SP nr 5 mocno zaangażowali się w dwa konkursy: „Monitoring przyrodniczy wiosną” i „Systematyczność monitoringu przyrodniczego”, które polegały na codziennym wysyłaniu raportów o pogodzie i przyrodzie. Dzieci w obydwu konkursach zdobyły II miejsce – na 126 szkół podstawowych biorących udział.

Klasa projektowa z Zespołu Szkół Technicznych pojechała do Obserwatorium Geofizycznego w Świdrze pod Warszawą. Tam badała zjawiska związane z polem magnetycznym i elektrycznym Ziemi. Młodzież miała także okazję podziwiać przepiękne skały i minerały w Muzeum Ziemi PAN w Warszawie, a wizyta w Ogrodzie Botanicznym w Powsinie poszerzyła wiedzę uczniów na temat przeróżnych gatunków drzew i krzewów. Turkowanie z kl. 2e LO w ciągu dwóch

lat brali udział w kilku zajęciach terenowych – oprócz wyjazdu do Borowca i Kórnika, zajęć terenowych nad Jeziorskiem i Pikniku Naukowego w Kutnie, uczest-

niczyli w pokazach na wydziale fizyki UAM. Zwiedzali też Politechnikę Poznańską oraz badali środowisko Wielkopolskiego Parku Narodowego.



Lekcje w terenie były dobrą zabawą.



W ramach projektu uczniowie czterech turkowskich szkół wyjeżdżali na edukacyjne wycieczki.

stacji meteorologicznych zwróciły uwagę uczniów na zjawiska pogodowe i zainteresowanie meteorologią. –Dla najmłodszych nauka często była zabawą, dla starszych atrakcyjnym spojrzeniem na prawdziwą uniwersytecką wiedzę – ocenia Elżbieta Frasunkiewicz, koordynator projektu na Wielkopolskę.

Projekt realizowany jest przez nauczycieli: w SP1 - Elżbietę Pokojową, Malwinę Zielińską i Katarzynę Delwo, w SP5 - Ewę Winkler i Jolantę Pyster, w ZST - Luizę Przespolewską, Milenę Walisiak, Dorotę Biskup, Zygmunta Biskupa i Magdalenę Bajzert oraz w LO - Witolda Wojciechowskiego.

boxa

Piknik Rodzinny w Smulsku

Zamiast pokazu, prawdziwa akcja

Tradycyjnie jak w każde Boże Ciało odbył się w Smulsku rodzinny piknik. Choć to Centrum Kultury w Przykonia było jego organizatorem, to gospodarzem imprezy czuł się Ryszard Papierkowski – sołtys Smulska. Powitał on przybyłych gości, a wśród nich wicewójta Romana Marciniaka i ks. Franciszka Zygałlińskiego – proboszcza parafii Boleszczyń. Dalej imprezę poprowadziła Ewa Banasiak – dyrektorka Centrum Kultury.

Wbrew szumnej nazwie „Piknik Rodzinny”, impreza skierowana była głównie do dzieci. Ustawiono dla nich trzy dmuchańce i trampolinę. Dwie animatorki przebrane w stroje klaunów zabawiały dzie-

ci konkursami ze słodkimi nagrodami. Chętnym malowano buzie w sympatyczne wzory. Miejscowi strażacy przygotowali się do prezentacji sprzętu będącego w ich posiadaniu, a ich koledzy z Boleszczyń

do pokazu ratownictwa drogowego na ustawionym wraku samochodu. Wówczas zawyła syrena i strażacy i zamiast popisywać się swoją sprawnością, sprawdzili swoje umiejętności w prawdziwej akcji.

Impreza nie trwała długo, po czterech godzinach ludzie się rozeszli. Gwoli kronikarskiej ścisłości należy dodać, że były jeszcze kiełbaski z różną, popcorn i napoje.

(art)



Dzieci chętnie poddawały się kolorowemu „makijażowi” twarzy.



Animatorki zaprosiły dzieci do udziału w konkursach z nagrodami.

Vasyl junior i hip-hopowcy nad zbiornikiem Przykona

Nad zbiornikiem retencyjnym Przykona odbył się VII Festyn Sołecki. Przyłączyły do niego reprezentacje jedenastu sołectw z gminy Przykona: Bądków Pierwszy, Bądków Drugi, Radyczyny, Smulsko, Olszówka, Gąsin, Psary, Boleszczyń, Żeroniczki, Przykona, Ewinów.

Rywalizowano w ośmiu konkurencjach stosownych do wieku i płci startujących. Było to między innymi: sztafeta z butelką pomiędzy udami, tor przeszkód, przeciągnięcie liny, wyścigi raków, rzut ziemniakiem do miski z wodą i dojenie krowy. Szczególne emocje towarzyszyły przeciąganiu liny przez trzyosobowe, damskie drużyny oraz dojeniu przez panów

dorodnej mułki. Wiał silny wiatr, który wykorzystywali windsurferzy (deska z żaglem) i kitesurferzy (deska z latawcem). Szaleli na wodach zbiornika, wzbudzając podziw obserwujących. Tymczasem na lądzie z niepokojem spoglądano w niebo, które zaczęło zasnuwać się chmurami. Nagle lunęło. Uczestnicy festynu chronili się pod ogrodowymi pawilonami, na scenie i w samochodach. Część, zwłaszcza z małymi dziećmi, wróciła do domu. Na szczęście ulewa nie trwała długo i dokończono rywalizację sołectw. Choć zwyciężyło Smulsko przed Bądkowem Pierwszym i Gąsinem, to wszystkie startujące reprezentacje otrzymały dyplomy i puchary.



Hip-hopowy zespół i jego fani.



Choć teraz w oborach dojarki, to wielu jeszcze nie zapomniało jak doić ręcznie.

Znacznie więcej osób pojawiło się nad zbiornikiem wieczorem. Na scenie wystąpił cygański zespół „Don Vasyl Junior”, a następnie hip-hopowa grupa „Najlepszy Przekaz w Mieście”, czym szczególnie zachwycona była młodzież i dzieci, których wiele dotrwało do ich występu. (art)



Panie z wielkim zaangażowaniem rywalizowały w przeciąganiu liny.



Sołtysi wszystkich uczestniczących w rywalizacji sołectw odebrali puchary i dyplomy.

Dowiedzieli się jak bezpiecznie spędzić wakacje

Jeszcze przed końcem roku, st. asp. Krzysztof Kowalczyk – dzielnicowy na gminie Przykona z Komisarzatu Policji w Dobrej – przygotował dla dzieci spotkanie z cyklu „Bezpieczne wakacje”.

Policjant uznał za konieczne poinstruowanie dzieci i młodzieży z Zespołu Szkół w Przykonie jak uniknąć podczas dwumiesięcznego wypoczynku nieprzyjemnych, a być może nawet tragicznych, zdarzeń. Pomogli mu w tym policjanci z zespołu nieletnich Komendy Powiatowej Policji w Turku oraz sierżant Pyrek – maskotka wielkopolskiej policji.

Podczas trzech spotkań, osobno z przedszkolakami, uczniami szkoły podstawowej i gimnazjalistami, które odbyły się tuż przed zakończeniem roku szkolnego, rozmawiali o bezpieczeństwie nad wodą oraz podczas wyjazdów na kolonie i obozy. Jako że Przykona to gmina rolnicza, mówiono także o bezpieczeństwie podczas prac na polu i w zagro-

dzie. Policjanci podali numery telefonów alarmowych, pod które należy dzwonić na wypadek nieszczęścia.

Pan Kowalczyk ma nadzieję, że przekazane wskazówki dzieci i młodzież wezmą sobie do ser-

ca i tegoroczne wakacje spędzą wesoło i bezpiecznie. Jesienią starał się będzie ponownie z nimi spotkać by przypomnieć jak bezpiecznie dotrzeć i wrócić ze szkoły.

(art)



Dzieciom szczególnie przypadł do gustu sierżant Pyrek.



Dzieci wykonały sobie z policjantami pamiątkowe zdjęcie.

KASACJA POJAZDÓW

Skup pojazdów powypadkowych, zniszczonych. Wystawiamy zaświadczenie o wycofaniu z eksploatacji.

603-603-742

ZŁOMUJ bezpiecznie! Nie daj się nabrać pokretnym handlarzom na lewe zaświadczenie o złomowaniu lub fikcyjną umowę sprzedaży!

KUPIĘ każde auto do 1500zł, stan techniczny obojętny.

AUTOZŁOMOWANIE, skup aut całych i powypadkowych, odbiór od klienta.

AUTOZŁOMOWANIE pojazdów: powypadkowe, całe oraz motocykle.

spredam

ALUFELGI 16" z oponami letnimi do Toyoty Avenis, 700zł; 691 812 514; 609 282 546.

PRZYCZEPKA samochodowa o wym. 1,5x2,5, zarejestrowana; 721 139 511.

PRZYCZEPKI samochodowe o wym. 220x120x40 i 250x127x40, możliwość oplandekowania; 665 362 272.

CITROEN C4 1.6 HDI, spalanie 5/100, 2005r., klimatyzacja 2-strefowa, 6x pp, dach panoramiczny; 695 256 334.

FIAT Punto 1.2, 2000r., niebieski, 5-drzwi, el. szyby, wspomaganie, c. zamek, abs, sprowadzony, 4.100zł; 605 067 205.

FIAT Punto 1.2, 2004r., niebieski, 5-drzwi, zarejestrowany na PTU, el. szyby, wspomaganie, c. zamek, 7.200zł; 605 067 205.

VW Polo 1.0, 1993r., Matiz 0.8 + LPG, 1999r., Xsara Picasso 2.0 HDI, 2003r.; 669 722 986.

FIAT 500 - 10r., Evo - 10r., Clio - 10r., Scenic - 08r., Note - 09r., i30 - 12r., Megane cabrio - 10r., Laguna III - 08r., Megane - 10r., C-Max - 08r., 308 - 09r., C4 - 12r.; 605 258 587.

LEKARSKIE

GABINETY LEKARSKIE SPECJALISTA GINEKOLOG POŁOŻNIK Dorota Wiesiołek - badania USG -certyfikat - sonda dopochwowa - USG piersi - krioterapia nadżerek

JAN WIESIOŁEK specjalista ginekolog-położnik. Przyjmuje w ramach umowy z NFZ: w poniedziałki od 14.00 - 18.00

DIABETOLOG Gabinet lekarski lek. Joanna Bartosz-Chmiela specjalista chorób wewnętrznych i diabetologii

PRYWATNA PORADNIA CHIRURGICZNA PRIMA MED Dr n. med. Andrzej Kręgiel specjalista chirurg

poniedziałki od 18.00 czwartki od 16.00 Turek, ul. Folwarczna 1 tel. 501 03 07 16

DERMATOLOGIA lek. MAGDALENA KRĘGIEL ml. asystent Kliniki Dermatologii UM w Łodzi

NEUROCHIRURGIA MCKENZIE PSYCHIATRIA lek. Rafał Marszał ul. Sportowa 9A tel. 501 093 322

PRAKTYKA LEKARSKA dr n. med. MAREK BAKALARZ specjalista ginekolog-położnik USG, USG 4D

GABINET LEKARSKI specjalista chorób wewnętrznych KARDIOLOG lek. med. Marcin Krupa

ECHO SERCA z dopplerem doppler tkankowy EKG, Wizyty domowe EKG w domu pacjenta

APARATY SŁUCHOWE "DAW-MED" UMOWA z NFZ darmowe badanie słuchu Turek, ul. Armii Krajowej 21

PRAKTYKA LEKARZY I SPECJALISTÓW Feniks ul. G. Narutowicza 12, 62-700 Dobra

lek. Marcin BAKALARZ Klinika Neurologii Uniwersytetu Medycznego w Łodzi konsultacje NEUROLOGICZNE USG-doppler tętnic domózgowych

PRYWATNY GABINET KARDIOLOGICZNY Konin, ul. Poznańska 116 (dojazd autobusami 52 i 58)

USG Dopplera Lek. Agnieszka Ambroziak ml. asystent w MSWiA w Łodzi

SKLEROTERAPIA -leczenie żylaków specjalista chirurgii ogólnej RADOSŁAW SKIBA

PSYCHOTERAPIA małżeńska, rodzinna, indywidualna, pedagogiczna. Mediacje.Gabinet Psychologiczny-Marcin Wasiak. 607-690-341.

PRYWATNY GABINET OKULISTYCZNY dr n. med. KINGA HADŁAW-DURSKA specjalista chorób oczu

LARYNGOLOGIA 1. Prof. dr hab. med. Wojciech Golusiński 2. Dr n. med. Piotr Pieńkowski 3. Dr n. med. Paweł Golusiński

GABINET LEKARSKI CHIRURGICZNY LECZENIE ŻYŁAKÓW USG żył i tętnic Dariusz Janiak

GABINET STOMATOLOGICZNY lek. stom. Renata Talarczuk-Maltthasch

GABINET STOMATOLOGICZNY lek. stom. Jarosław Dawicki Turek, ul. Armii Krajowej 21

ECHO TURKU REKLAMA w Echo tel. 63 278 53 41 Zapraszamy

OGŁOSZENIE o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu „Miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów położonych w miejscowości Kawęczyn - Kawęczyn Wschód”

Na podstawie art. 17 pkt 9 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2012 r. poz. 647 z późn. zm.), art. 39 ust. 1 pkt 2 - 5 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2013r. poz. 1235 z późn. zm.) oraz Uchwały Nr XI/67/2011 Rady Gminy Kawęczyn z dnia 14 września 2011 roku

zawiadamiam

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu „Miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów położonych w miejscowości Kawęczyn - Kawęczyn Wschód” obejmującego obszar położony w miejscowości Kawęczyn zgodnie z granicami opracowania planu wyznaczonymi w ww. uchwale, wraz z prognozą oddziaływania na środowisko i niezbędnymi dokumentami sprawy w dniach od 16 lipca 2014 roku do 6 sierpnia 2014 roku w siedzibie Urzędu Gminy Kawęczyn, Kawęczyn 48, 62-704 Kawęczyn, w godz. od 8⁰⁰ do 15⁰⁰.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie planu miejscowego rozwiązaniami odbędzie się w dniu 28 lipca 2014 r. w siedzibie Urzędu Gminy Kawęczyn o godz. 14⁰⁰.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, może wnieść uwagi.

Uwagi należy składać do Wójty Gminy Kawęczyn w formie pisemnej na ww. adres, ustnie do protokołu w siedzibie Urzędu Gminy Kawęczyn oraz za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres ugkaweczyn@kaweczyn.pl bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym, z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 22 sierpnia 2014 roku.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Kawęczyn, a w przypadku uwag nieuwzględnionych Rada Gminy Kawęczyn.

Wójt Gminy Kawęczyn Jan Nowak

INFORMACJA

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz. U. z 2014 r., poz. 518 z późn. zm.)

Burmistrz Gminy i Miasta Tuliszkowa

niniejszym informuje, iż w terminie od dnia 8 lipca 2014 r. do dnia 28 lipca 2014 r. wywieszony został do publicznej wiadomości w siedzibie Urzędu Gminy i Miasta w Tuliszkowie wykaz nieruchomości przeznaczony do oddania w dzierżawę położonej w mieście Tuliszków o powierzchni 0.0150 ha, stanowiącej część działki o numerze ewidencyjnym 979/127.

Dodatkowych informacji w powyższej sprawie można uzyskać w Urzędzie Gminy i Miasta w Tuliszkowie - pokój 22, tel. 63 279 17 83.

Burmistrz Gminy i Miasta /-/ Grzegorz Ciesielski

W Przykonia...

Pani skarbnik odchodzi, ale nie do końca

Tym razem sesję Rady Gminy Przykona poprowadził wiceprzewodniczący Jerzy Rosiak zamiast Czesława Witczaka, który wyjechał na urlop. Najważniejszym wydarzeniem sesji było odwołanie skarbnika gminy. Wójt Mirosław Broniszewski poinformował, że Maria Świerczyńska odchodzi na emeryturę.

–*Łza się w oku kręci* – mówił – *kiedy przychodzi się rozstać z osobą, z którą współpracuje się od 26 lat*. Wspominał, jak pani Maria przyszła pracować do Urzędu Gminy w 1988 roku, kiedy on był naczelnikiem. Powiedział, że od 1990 roku, kiedy została skarbnikiem gminy, do jej pracy nie było zastrzeżeń. Za to w imieniu własnym i radnych wszystkich kadencji jej podziękował. –*Fajnie, że nasze drogi w samorządzie się spotkały i nie fajnie, że muszą się rozjeżdżać* – powiedział wójt.

Pani Świerczyńska w dowód wdzięczności i uznania otrzymała bukiet kwiatów, pamiątkowy ryngraf i statuetkę z herbem gminy. Podziękowała wszystkim

za 24-letnią współpracę, a szczególnie serdecznie wójtowi. Jak się dowiedzieliśmy, decyzja o następcy pani skarbnik jeszcze nie zapadła. Wójt zapewnił nas, że zostanie wyłoniony w ciągu dwóch, góra trzech miesięcy. Na razie pomoże pani Świerczyńska. Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że być może będzie to któraś z jej dotychczasowych podwładnych, którą w pełni wprowadzi w arkana gminnej księgowości.

Rada zdecydowała o dofinansowaniu powiatowych inwestycji drogowych. Jest to 520 metrów drogi w Laskach i 440 metrów w Radyczynach. Tak naprawdę była to zmiana wcześniejszej uchwały. Tamta zakładała 500

metrów drogi w Laskach i 1000 pomiędzy Radyczynami, a Sarbicami. Na dofinansowanie przeznaczono 150.000 zł.

Rada ustaliła stawki maksymalne odbioru nieczystości z niezamieszkałych posesji. Za koszt odpadów niesegregowanych o pojemności 120 litrów zapłacą 18 zł, a za dwukrotnie większy 32 zł. Za segregowane stawka ta będzie o połowę mniejsza. Za metr sześcienny nieczystości z szamba, trzeba będzie zapłacić 35 zł.

Jeden z radnych pytał, co zrobić z oponami od ciągników i maszyn rolniczych. Powiedział, że w gminie Brudzew opony odbiera firma zajmująca się odbiorem nieczystości komunalnych. Wójt



Wójt Mirosław Broniszewski podziękował za 26-letnią współpracę pani skarbnik Marii Świerczyńskiej.

ponownie wyjaśnił, że jedynie opony od samochodów osobowych są odpadem komunalnym. Pozostałe będą przyjmowane w punkcie selektywnej zbiórki odpadów, ale za odpłatnością.

Radny Bryl pytał, czy wójt

zaprosił prezydenta Komorowskiego na polowanie w gminie Przykona. Wójt odpowiedział, że uczestniczył w spotkaniu z głową państwa i dawał nadzieję, że pan Bronisław pojawi się w gminie nad Teleszyną. (art)

Zakończyli projekt, czekają na kolejne

W jednym lokalu jaki jest w Kowalch Pańskich – Kolonia, odbyło się podsumowanie zakończonego przez szkoły z gminy Kawęczyn projektu „Nasze dzieci – nasza przyszłość”, który realizowany był od 1 lipca 2012 do 30 czerwca 2014. Powiedziano, że projekt ten za pierwszym podejściem został odrzucony. Pomogło odwołanie i gmina otrzymała na ten cel 1,6 mln zł. Wójt Jan Nowak powiedział, że był to największy jak dotychczas tzw. miękki projekt, realizowany przez gminę Kawęczyn. Zauważył też, że dotychczas rodziców nie stać na korepetycje dla swoich pociech. Ten projekt pozwolił za darmo wzbogacić i uzupełnić uczniom swoją wiedzę.

W projekcie uczestniczyło 350 uczniów, którzy wzięli udział w 6 tysiącach godzin zajęć pozalekcyjnych. Zdaniem prowadzącej projekt, udział w nich sprawi, że uczniowie dobrzy będą mogli wybrać najlepsze szkoły ponadgimnazjalne, a ci słabsi poprawią swoje wyniki.

Wójt powiedział, że lista osób, którym należałoby podziękować, jest bardzo długa. Są wśród nich dyrektorki szkół, nauczyciele, pracownicy Urzędu Gminy i pięć wolontariuszek. Wyraził nadzieję, że w nowym unijnym budżecie znajdą się pie-

niądze na cele związane z edukacją dzieci i młodzieży.

–*Będziemy szukać takich możliwości i realizować kolejne projekty* – powiedział.

Dyrektorki szkół twierdziły, że projekt przyczynił się do licznych sukcesów ich uczniów w konkursach wiedzy na szczeblu regionalnym i krajowym. Wymieniały nazwiska laureatów między innymi konkursów matematycznego, biologicznego i chemicznego. Wójt podziękował wszystkim, którzy realizowali projekt i wręczył im upominki. (art)



Wójt wręczył podziękowania i nagrody osobom realizującym projekt.

Choć powołano dyrektorki dwóch szkół gminy Kawęczyn

Wójt Jan Nowak wręczył nominacje na stanowiska dyrektorkom szkół w Kowalch Pańskich - Kolonia i Tokarach Pierwszych. Obie będą pełniły te funkcje do 31 sierpnia 2019 roku.

Zaskoczenia nie było

Dotychczasowa dyrektorka Zespołu Szkół w Kowalch Pańskich – Kolonia Iwona Sobińska, wyjechała do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. A ponieważ nie było jej przez rok, a jej kadencja wygasła w tym roku, wójt Jan Nowak ogłosił konkurs na to stanowisko. Zgłosiła się tylko Ewa Kałużna, pełniące pod nieobecność dyrektorki Sobińskiej obowiązki dyrektorki. I wygrała.

Na stanowisko dyrektorki Szkoły Podstawowej w Tokarach Pierwszych konkursu nie ogłaszano. Powierzono je na kolejną kadencję Ewie Wojtczak – dotychczasowej dyrektorce, która kieruje tą placówką oświatową od dziesięciu lat. W konkursowe szranki stawiała przed

pięcioma laty i to bez kontrkandydata. Uroczystego wręczenia nominacji obu paniom dokonał Jan Nowak – wójt gminy Kawęczyn. Otrzymały od niego także bukiety kwiatów i pamiątkowe ryngrafy do zawieszenia na ścianie. Pani dyrektor Kałużna powiedziała, że nie przystąpiłaby do konkursu gdyby nie miała poparcia rodziców i nauczycieli. Zaznaczyła, że chce być dyrektorem mediatorem i sprawić, żeby szkoła spełniała jak najlepsze warunki do rozwoju uczącej się tam dzieci i młodzieży.

Obie dyrektorki piastowały będą swoje stanowiska do 31 sierpnia 2019 roku pod warunkiem, że wcześniej nie zrezygnują. (art)



Ewa Wojtczak jest dyrektorką Szkoły Podstawowej w Tokarach Pierwszych od 2004 roku.



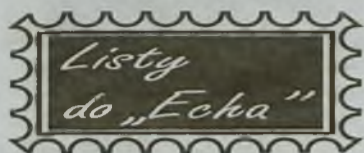
Ewa Kałużna z dniem 1 września rozpocznie swoją pięcioletnią kadencję na stanowisku dyrektorki Zespołu Szkół w Kowalch Pańskich – Kolonia.



Realizujący projekt zbrali się na jego podsumowanie w lokalu w Kowalch Pańskich – Kolonia.

Z miłości do rowerów

Zgodnie z dziennikarskim prawidłem, które to podkreślaliśmy z Dawidem Cytrowskim prowadząc zeszłoroczne warsztaty dziennikarskie: najpierw relacja z wydarzenia, a dopiero potem ewentualna własna ocena, czyli „trzy grosze od siebie”. A choć serce się kraje, to młodzieży nie powinno się zawodzić.



Z miłości do jazdy na rowerze przyjechali chociażby z Piły czy Częstochowy. To rowerowa pasja sprawiła, że niektórzy bywalcy z Turku i okolic stawiają się regularnie na starcie wyścigu na Zdrojkach Prawych. W końcu, to chyba fascynacja kolarstwem doprowadziła do tego, że XIX Mistrzostwa Polski w Kolarstwie Górskim Family Cup 2014 w ubiegłą niedzielę miały również swój stały, turkowski etap. Jeden z piętnastu wyścigów-eliminacji do finału w Kielcach (30-go sierpnia).

Wyścigom MTB w Turku w ostatnich edycjach Family Cup zdecydowanie sprzyjała pogoda. Niektórzy powiedzieliby, że aż za bardzo. Efekt działania skwaru i duchoty, od których odzwyczała nas tegoroczna aura, widać było zwłaszcza na twarzach uczestników starszych grup wiekowych, którzy dzielnie przystąpili do wyścigu. Mimo tego, to nie siła woli zawodziła, a najwyżej sprzęt odmawiał posłuszeństwa.

Na czym się obecnie ściga? Zagadnąłem ekipę z Piły. Tato zabiera na wyścigi córkę Klaudię z dwoma kolegami. Raz on, raz ktoś inny. Trzeba ograniczać koszty, aby spełniać pasję dzieci. Sprzęt i dojazdy kosztują. W amatorskich wyścigach wciąż królują 26-ście całowe koła. Chociaż młodzi kolarze zastanawiają się nad zmianą systemu na 27,5". Po epizodzie z 29-tkami większość zawodowych „górali” obecnie przekonuje się do tego pośredniego rozmiaru. A może to też tylko chwilowa moda?

W klasyfikacji rodzinnej zwy-

ciężła rodzina Zająców z Częstochowy. Mieli szczęście nie tylko w rywalizacji sportowej, ale także w późniejszym losowaniu nagród ufundowanych przez sponsorów Family Cup, zdobywając m.in. myjkę ciśnieniową i kask rowerowy. Losował Dymitr – młody chłopiec z ukraińskiej wymiany.

sześćdziesięciu. W tym roku spadła o kolejne trzydzieści. Przy tej tendencji imprezy za rok nie będzie. -Już miało nie być – skwitował Dariusz Mikołajewski z TTC.

Bez lokalnego wsparcia Family Cup nie byłoby w stanie przeprowadzić zawodów kolarskich w kilkunastu miejscowościach. Stowarzysze-



Zwycięzcy klasyfikacji rodzinnej.

Przy okazji zapytaliśmy Dariusza Mikołajewskiego o młodych kolarzy, którzy zaczęli w TTC Turek, których to losy śledziliśmy w ostatnich latach. Okazuje się, że Dawid Czuba „miażdży” konkurencję zwłaszcza w czasówkach. (Więcej na kfk.kalisz.pl).

I w zasadzie dodając, że imprezie jak zawsze towarzyszyła piknikowa atmosfera, powinienem zakończyć, gdyby nie to, że jak tylko dotarłem na miejsce uderzyła mnie absolutnie żenująca frekwencja. Najmniej uczestników i widzów od kilku lat. Rok temu Dawid Cytrowski napisał w relacji, że liczba uczestników spadła z dziewięćdziesięciu do

nie Family Cup jest dofinansowane w jednej trzeciej przez Ministerstwo Sportu i Turystyki, reszta pochodzi od sponsorów. Współpracuje ze związkiem nie tylko kolarskim, ale także narciarskim, snowboardu i tenisowym, a zawody w tych dyscyplinach mają status mistrzostw Polski amatorów! Jednak do sprawnego funkcjonowania potrzebni są lokalni partnerzy znający miejscowe realia.

Wybierając się na wydarzenie w celu przetestowania nabytego niedawno wysokiej jakości sprzętu fotograficznego srodze się zawiodłem. Zadziwiająco, że nawet w roku wyborczym nie dołożono starań, żeby ratować resztki istniejącego w

regionie sportu. Resztki jeszcze istniejącej dobrej woli. Spodziewałem się tabunu brylujących włodarzy, podkreślających swoje „zasługi”... Nikogo. Ani widu, ani słyhu. Po co wydziały promocji, które nie potrafią informować swoich przełożonych, a co dopiero mieszkańców!

Usłyszałem, że „etap ledwo udało się zorganizować”. Udało się to duże słowa. „Nikt teraz nie chce za darmo pracować”. Jakie darmo - pełno etatów w OSiRze, urzędach miejskich, gminnych i powiatowych. Toż to

Oczywiście MTB w Wielkopolsce z racji ukształtowania terenu nie jest tak popularne jak zawody szosowe a w zeszły weekend sporo młodzieży jeździło w wielu zawodach. Jednak nie niuanse są tu najważniejsze. Taka rodzinna impreza to przecież promocja miejscowości.

Wszystkie dziedziny życia publicznego zdają się kurczyć niczym potencjał naszych coraz bardziej zaawansowanych wiekiem, głównych decydentów. Także sport. Family Cup - impreza o randze ogólnopolskiej nie jest wyjątkiem. Nie trzeba być zbyt wnikliwym, żeby zauważyć, że rokrocznie w ten krąg wrzucane są miliony złotych. Po odliczeniu etatów na same działania dla dzieci i młodzieży niewiele zostaje. I tym sposobem, mimo teoretycznie coraz większych możliwości, prowincja coraz bardziej odstaje od większych ośrodków. Na dotychczasowym systemie wypracowanym przez kilkanaście lat, niczym na królestwie z teatru absurdu (tylko taki język pasuje), pojawiła się nie tyle ryś, co spore pęknięcie. A na czym ów system polega? Wiceburmistrz Mirosław Mękowski i jego grzecznie aportujące pieski, pobierając sowite opłaty czekają na „pożytecznych idiotów” (osobiście wyrażam najwyższy szacunek do tych ludzi dobrej woli), którzy za darmo zrobią wszystko za nich, po czym będą mogli się pod tym podpisać i ogrzewać się w świetle aprobaty, co najmniej w takim stopniu, jakby na kolejne wydarzenia wykładali ze swoich.

Do stosunku, jaki mają władze gminne, powiatowe i jeszcze wyżsi rangą do rowerzystów muszą powrócić. Czekam na sugestie co do organizacji I Turkowskiej Masy Krytycznej (czyli rowerowego przejazdu i pokazania potrzeb rowerzystów na facebook.com/tygodnikEchoTurku).

Ach, chciałoby się pięknie pisać o kolarstwie, o tym, że sport czy kultura kwitną w mieście i powiecie...

Michał Jarek

Na początek wakacji w Wyszynie...

Jak na festyn przystało, atrakcji było niemało

Jak co roku w Wyszynie, rozpoczęcie wakacji uczczono festynem. W słoneczne, niedzielne popołudnie okoliczni mieszkańcy przybyli tłumnie w okolice szkoły. Tam pod hasłem „10 lat w Unii Europejskiej” gro-

no pedagogiczne przygotowało część artystyczną. Podróż po Europie rozpoczęto od ojczyzny – polonezem. A później przyszedł czas na czeską polkę, rumuńskie rytmy „My Cyganie” czy hiszpańskie flamenco, taniec

belgijski, wiedeński i litewski. Widzowie podziwiali Włochy i grecką zorbę.

Uczniowie z kółka językowego wykonali przedstawienie teatralne „Robin Hood” w wersji angielskiej. Na koniec był jeszcze

taniec w rytmie brazylijskiego mundialu, pokaz sekcji judo oraz tradycyjne dmuchane zamki, loteria fantowa, lody, stoiska gastronomiczne i wata cukrowa.

Niedzielę pełną atrakcji zakończyła zabawa taneczna w OSP

Wyszyna. Słowa podziękowania należą się sponsorom: Radzie Rodziców, Radzie Sołeckiej, OSP Wyszyna, pracownikom szkoły, mieszkańcom Wyszyny i okolicznych wiosek.

boxa



W taneczną podróż po krajach europejskich, choć także na brazylijski mundial, zabrali wyszynian uczniowie tamtejszej szkoły.



Program nazwano „10 lat w Unii Europejskiej”.

KACIK



noworodka



Marcel Łukaszewski
syn Moniki i Dawida
ur. 18 czerwca, godz. 22.05
waga 3320, długość 51 cm



Piotruś Drabina
syn Pauliny i Rafała
ur. 18 czerwca, godz. 4.40
waga 3240, długość 53 cm



Zuzanna Dopieralska
córka Marty i Łukasza
ur. 18 czerwca, godz. 4.10
waga 3540, długość 54 cm



Julia Łopata
córka Sylwii i Krzysztofa
ur. 20 czerwca, godz. 7.50
waga 3100, długość 52 cm



Michalina Opitz
córka Julianny i Tomasza
ur. 23 czerwca, godz. 2.35
waga 2900, długość 51 cm



Zosia Nawrocka
córka Marty i Rafała
ur. 23 czerwca, godz. 8.45
waga 4100, długość 56 cm



Jakub Dudek
syn Anny i Krzysztofa
ur. 23 czerwca, godz. 11.25
waga 3230, długość 53 cm



Fabian Rosiak
syn Anity i Zbigniewa
ur. 23 czerwca, godz. 14.20
waga 3290, długość 54 cm



Tomasz Maćkowski
syn Sylwii i Daniela
ur. 24 czerwca, godz. 2.15
waga 3170, długość 53 cm



Miłosz Dąbrowski
syn Moniki i Michała
ur. 24 czerwca, godz. 11.20
waga 3500, długość 55 cm



Amadeusz Erklert
syn Renaty i Jacka
ur. 24 czerwca, godz. 19.30
waga 3280, długość 56 cm



Lena Bonikowska
córka Anny i Dawida
ur. 29 czerwca, godz. 6.20
waga 2650, długość 52 cm



Piotr Janik
syn Sylwii i Łukasza
ur. 29 czerwca, godz. 6.25
waga 3350, długość 56 cm



Zuzanna Antoniuk
córka Barbary i Krzysztofa
ur. 29 czerwca, godz. 11.45
waga 3090, długość 54 cm



Ołaf Głapiński
syn Karoliny i Łukasza
ur. 30 czerwca, godz. 3.25
waga 3000, długość 54 cm



Gertruda Wojciechowska
córka Dagmary i Marcina
ur. 30 czerwca, godz. 8.05
waga 2280, długość 52 cm



Izabela Adamiak
córka Justyny i Tomasza
ur. 30 czerwca, godz. 8.40
waga 4370, długość 58 cm



Gabrysia Pilarczyk
córka Marleny i Andrzeja
ur. 2 lipca, godz. 9.50
waga 3330, długość 52 cm



Marta Gronowska
córka Małgorzaty i Michała
ur. 3 lipca, godz. 15.25
waga 3800, długość 56 cm



Hubert Marek
syn Lidii i Adama
ur. 4 lipca, godz. 5.45
waga 3140, długość 52 cm

ZAKŁAD POGRZEBOWY 
Jerzy PACHOLCZYK
 UNIEJÓW, TUREK, PLAC SIENKIEWICZA
 Tel. 63 278 81 57
 CAŁODOBOWA OBSŁUGA pod nr. tel.: 63 288 85 54, 609 731 454
KOMPLEKSOWA OBSŁUGA POGRZEBU
 - WŁASNA SALA UBIERAŃ I CHŁODNIA
 - PRZEWÓZ DO CHŁODNI NIEODPŁATNIE
 - MOŻLIWOŚĆ PŁATNOŚCI PO POGRZEBIE
 - PRZY KOMPLEKSOWEJ OBSŁUDZE ZNIŻKA W CENIE

ZAKŁAD POGRZEBOWY CAŁODOBOWY
Radosław Kosmowski
 tel. 605 200 604 tel. 605 114 604
 Tuliszków, ul. Poznańska 6; Turek, ul. Łąkowa 4
 Usługi pogrzebowe: organizacja i obsługa uroczystości pogrzebowych, duży wybór trumien, urny, krzyże, tabliczki, nekrologi, odzież żałobna, przewóz zmarłych, oprawa muzyczna uroczystości pogrzebowych, wieniec, wianki, konkurencyjne ceny, płatności w terminie dogodnym dla klienta, życzliwa i fachowa pomoc

 **STOLTUR**
 JAN I MARIAN MILLER
 Zakład Usług Pogrzebowych
 Turek, ul. Kołaska Szosa 38 A
 tel. (063) 280 26 30
 kom. 0601 499 344
POGRZEBY TRUMNY
 • pełna organizacja i obsługa pogrzebu
 • transport zwłok w kraju i zagranicą
 • największy wybór w Polsce
 • ceny producenta
Pogrzeb z trumną już od 950,00 zł (brutto)
 Służymy Państwu pomocą i opieką w tym bardzo trudnym momencie **całodobowo**